Wydanie drugie

Rok XII **Katowice, wtorek dnia 30-go listopada 1937 roku** **Nr. 32**

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egzemplarza **10** groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska. Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Redaktor odpow.: Jan Brzeski.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 ; 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów: ul. Sienkiewicza 1, tel. 411-38. Bielsko: Nad N prem 2, tel. 36-57. Lubliniec: ul Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4. II p., tel. 14-85. Rybnik, ul. Gimnazjalna 8, tel. 11-37.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie **2 zł 50 gr** Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.60 w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0.60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 58 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0.10, matrymonjalne zł 0,30).

Wstrząsająca opowieść o odnalezieniu „Douglasa"

SOFIA. Onegdaj rano samolotem z Bukaresztu przyleciała żona zabitego w katastrofie lektora Frejmana p. dr Danuta Frejmanowa. Wieczorem pociągiem przybyła z Warszawy matka pilota Dmoszyńskiego.

W ciągu dnia wyruszyła do Swatego Wracza i potem dalej w góry na miejsce katastrofy specjalna komisja sądowo-techniczna, w skład której weszli: dwaj lotnicy kapitan pilot i porucznik inżynier oraz przedstawiciele władz sądowych: rejonowy sędzia i prokurator. Komisja na miejscu zbada przyczyny katastrofy po odfotografowaniu miejsca wypadku, wyda pozwolenie na przewiezienie zwłok ofiar do Sofii, skąd zostaną przetransportowane koleją do Warszawy.

Trudności terenowe zmuszają do przeniesienia zwłok zabitych na noszach do najbliższego schroniska Popinataka (2—3 godziny niezmiernie uciążliwej drogi po zboczach gór). Ze schroniska zwłoki zostaną na mułach przewiezione do Swatego Wracza, skąd już koleją będą można przetransportować je do Sofii.

Przebywająca w Sofii żona pilota Dmoszyńskiego dowiedziała się o tragicznym wyniku poszukiwań z ust pilota Karpińskiego. Kolega zabitego ani na chwilę nie odstępował p. Dmoszyńskiej w czasie jej pobytu w Sofii. Jego też zawiadomił o odnalezieniu samolotu płk. Bojdew z prośbą o zakomunikowanie tragicznej wieści p. Dmoszyńskiej. Żona pilota przyjęła wiadomość o śmierci męża z tragicznym spokojem.

Pani Dmoszyńska zamieszkała w hotelu Slawianskaja Beseda", który jest zresztą stałą siedzibą polskich pilotów, przebywających w Sofii.

Pisma sofijskie, podając obszerne relacje o katastrofie oświadczają, iż żałoba ogarnia Rz i Bułgarię, która całym sercem współczuje z nami. Poza tym wszystkie dzienniki zgodnie podkreślają bohaterską postawę ludności cywilnej, która gromadnie zgłaszała się na ochotnika do poszukiwań oraz niezmiernie silną wolę odnalezienia samolotu, która cechowała wszystkich ratowników, a zwłaszcza bohaterską grupę ppor. Totewa. Warunki atmosferyczne w czasie poszukiwań były fatalne i spowodowały liczne odmrożenia wśród członków ekspedycji ratunkowych.

Wczoraj rano wyruszył do Swatego Wracza kierownik sofijskiej placówki Lotu p. Złotkowski. Będzie on oczekiwał tam na przybycie komisji z Polski, która przybędzie do Sofii w poniedziałek lub wtorek. Samoloty Lotu, które brały udział w poszukiwaniach, dziś wracają do Bukaresztu.

Płk. Bojdew, główny kierownik akcji ratunkowej, wysłał depeszę z wyrazami współczucia do gen. Rayskiego oraz do dyrekcji „Lotu" i złożył kondolencję posłowi R. P. w Sofii. Tarnowskiemu.

Wczoraj o godz. 15,30 pociągiem bukareszteńskim wyjechała z Warszawy specjalna komisja dla zbadania przyczyn katastrofy polskiego Douglasa.

W skład komisji wchodzą m. in. inż. Marski z Depart. Lotnictwa oraz doskonały pilot „Lotu" p. Stanisław Płonczyński.

Komisja do Czerniowiec przybędzie pociągiem a stamtąd ma kontynuować drogę specjalnym samolotem, jutro zatem — powinna znaleźć się w Sofii, a w środę — już na miejscu katastrofy, tj. na szczycie góry Mozgowicki Rit.

Straty, jakie poniósł „Lot" wskutek katastrofy pokryje ubezpieczenie. Wartość Douglasa sięga 800.000 złotych. Rodziny ofiar katastrofy otrzymają wysokie odszkodowanie.

KIEROWNIK CAŁEJ AKCJI RATUNKOWEJ PŁK. WOJDED,

mówiąc o przebiegu całej akcji podkreśla, że robiono wszystko, ażeby przeszukać dosłownie każdą piędź terenu. Mimo, iż był przekonany, że katastrofa nastąpiła w górach Perinu, kazał szukać także w paśmie Rodope i Rila.

Jeden z oddziałów jak to już donosiliśmy, zaginął w górach. Wysłano na jego poszukiwanie ekspedycję.

Mówiąc o przyczynach katastrofy płk. Wojded zaznacza, że nie może być mowy o winie pilota, czy też o winie sprzętu lotniczego. Przyczyny należy szukać w fatalnych warunkach atmosferycznych. W takim terenie, jak środkowe pasmo Perinu, każde przymusowe lądowanie musi się skończyć katastrofą.

W niedzielę na miejscu katastrofy przybyła komisja techniczna złożona z kpt. Tinczewskiego, ppor. Totewa i mechanika Buderowa. Komisja przygotuje i zabezpieczy na miejscu materiały dla polskiej komisji.

Zaznaczyć należy, że nad miejscem tragicznego wypadku przelatywał pilot Karpiński na „Fokkerze", nie mógł jednak z góry dostrzec szczątków samolotu, gdyż były całkowicie przysypane śniegiem.

Jak odszukano samolot

SOFIA. Członkowie wyprawy kpt. Tinczewskiego tak opisują ostatnie chwile przed odszukaniem szczątków samolotu, a następnie samo natknięcie się nań i odkopanie.

Podoficer policji Benjamin Minew, znający dobrze okolicę, sam wytrawny alpinista, przeglądając teren przy pomocy lornetki, zauważył tuż pod szczytem Mozgowicki Rit coś, jak gdyby pień drzewa, wystający z pod śniegu. Ponieważ szczyt znał dokładnie z dawniejszych wypraw, wiedział, że nie może być tu pni drzewnych, albowiem na tej wysokości drzewa nie rosną.

Postanowiono dokładniej zbadać to osobliwe zjawisko.

Marsz był niezwykle trudny. Uczestnicy wyprawy z wielkim wysiłkiem torowali sobie drogę poprzez zaspy śnieżne.

Była godz. 16,25 kiedy wyprawa znalazła się pod szczytem. Podczas wspinania się jeden z chłopów poczuł pod ręką coś metalowego. Jednocześnie zauważono, że nieco dalej z pod śniegu wystaje metalowy kawałek skrzydła. Obok leżała nadpalona flaga polska.

Samolot leżał oparty częścią kadłuba o skalną grań i był całkowicie przysypany grubą warstwą śniegu. Wystawała tylko część ogona, a mianowicie tylny ster, którego płaszczyzna pionowa była najbardziej widoczna.

Zabrano się natychmiast do odkopania samolotu, przy czym ściągnięto na miejsce wypadku dalszych zdrowych członków ekspedycji, którzy pomogli w pracy.

Jak stwierdzono, wszyscy pasażerowie i załoga zginęli.

Wówczas to z rozkazu Tinczewskiego członkowie ekspedycji dali 30 strzałów rewolwerowych w powietrze w hołdzie poległym bohaterom przestworza.

Skrzydło samolotu znajdowało się o 50 m od miejsca zderzenia. W promieniu 300—400 m leżały rozrzucone szczątki maszyny i ciał ludzkich.

W pewnej chwili spod śniegu wydobyto strzęp kamizelki ze złotymi guzikami. Znaleziono potem dalsze części munduru, a w kieszeni bluzy legitymację pilota Dmoszyńskiego.

Jeszcze dalej leżało pudełko papierosów, a obok niego trochę listów Znaleziono flagę samolotu, części ciał ludzkich, ubrań itd.

Po zebraniu niektórych dokumentów wyprawa powróciła do swej bazy wyjściowej, natykając się po drodze na inną grupę.

Ludzie byli u kresu sił.

Należy zaznaczyć, że w dobrych warunkach dla wytrawnych turystów droga od Svetego Vraca pod szczyt trwa osiem godzin.

Szczątki samolotu i zwłoki ofiar zostały zabezpieczone na miejscu. Ciała są zupełnie zniekształcone przez ogień Głowa pilota Dmoszyńskiego pozostała nietknięta.

Utworzenie koła parlamentarnego O. Z. N.

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj przez cały dzień obradowała w sali resursy obywatelskiej w Warszawie grupa posłów i senatorów, którzy zgłosili akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Obrady, którym przewodniczył szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk Adam Koc, przeciągnęły się do godzin wieczornych. Na zebranie przybyło 186 posłów i senatorów, a 17 zaproszonych nadesłało depesze z usprawiedliwieniem swego nieprzybycia. Po krótkim zagajeniu obrad przez płk. Adama Koca referent poseł adwokat Szczepański przedstawił zebranym regulamin koła parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego. Regulamin ten opiera się m. in. na obowiązku solidarności członków w dwu ważnych zagadnieniach, a mianowicie w stosunkach z Rządem i w głosowaniu nad budżetem.

Po referacie posła Szczepańskiego płk Adam Koc zabrał ponownie głos, udzielając szeregu wyjaśnień dodatkowych, po czym zaproponował przejście do dyskusji szczegółowej.

W tym miejscu wicemarszałek Schätzel zgłosił wniosek, aby przeprowadzić najpierw dyskusję ogólną na temat zasady utworzenia koła parlamentarnego O. Z. N. na podstawach organizacyjnych, przedstawionych w referacie. W głosowaniu wniosek wicemarszałka Schätzla przyjęto większością głosów i przystąpiono wobec tego do dyskusji ogólnej. Znaczna większość mówców, która w dyskusji zabierała głos, wypowiedziała się za utworzeniem koła parlamentarnego, przeciwko zaś wypowiedzieli się jedynie wicemarszałek Schätzel i Podoski oraz posłowie Brzęk-Osiński, Karś-Karśnicki i sen. Jaroszewiczowa. Koło godziny 15 dyskusja ogólna została wyczerpana, po czym po dwugodzinnej przerwie obiadowej o godz. 17 przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad regulaminem koła parlamentarnego O. Z. N.

Po ukończeniu dyskusji szczegółowej, przystąpiono do głosowania, w wyniku którego zebrani przyjęli regulamin koła parlamentarnego OZN. z pewnemi zmianami redakcyjnemi.

Po ostatecznym zdecydowaniu utworzenia koła parlamentarnego nastąpiły odrębne zebrania koła senackiego i koła sejmowego, na których przystąpiono do wyboru prezydiów.

W skład prezydium koła senackiego O. Z. N. wybrano jako przewodniczącego senatora gen. Galicę, wiceprzewodniczącym sen. Leśnickiego, jako sekretarza sen. Dobaczewskiego, jako członka prezydium senatora Pawelca.

Chautemps i Delbos w Londynie

LONDYN. Wczoraj przed południem przybyli tu premier Chautemps i minister spraw zagr. Delbos. Na Downingstreet spotkali się z Chamberlainem i Edenem.

LONDYN. Premier Chamberlain wydał o godz. 11-ej na Downingstreet śniadanie na cześć premiera Chautemps i min. Delbosa, w którym wzięli prócz nich udział ambasador Corbin, generalny sekretarz francuskiego M. S. Z. Leger, dyrektor departamentu Quay d'Orsay Massigli, ministrowie Eden, John Simon, Hilsham, Inskip, stały podsekretarz stanu Foreign Office Vansittart i lord Halifax.

Pogoda na wtorek

Pogoda przeważnie o zachmurzeniu dużym miejscami przymrozki, dniem temperatura w pobliżu 0°. Wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

Japończycy panami jeziora Taihu

TOKIO. Według komunikatu japońskiej kwatery głównej na froncie szanghajskim wojska japońskie posuwają się w kierunku Nankinu czterema drogami: wzdłuż rzeki Yang-Tse, obok linii kolejowej Szanghaj—Nankin, drogą z Iszingu wzdłuż jeziora Taihu i wreszcie drogą południową z Czang-Szingu po przez Kwang-Teh.

Wojska chińskie znajdują się jeszcze w Kiangyin, wokoło którego rozgrywają się zacięte walki. Upadku miasta należy oczekiwać w najbliższej przyszłości.

Kolumna wojsk japońskich, posuwająca się w kierunku zachodnim wzdłuż kolei Szanghaj — Nankin zajęła Czang-Czau na połowie drogi pomiędzy Suczau a Nankinem.

Oddziały podążające wzdłuż zachodnich brzegów jeziora Taihu wkroczyły do Iszingu.

Wojska japońskie panują już całkowicie nad wodami jeziora Taihu, jednego z trzech wielkich jezior w dolinie rzeki Yang-Tse. Liczy ono około 1000 mil kwadratowych.

• •

TOKIO. „Achaszi Szimbun" zarzuca W. Brytanii, którą nazywa ukrytym wrogiem, wspomaganie Chin przez udzielanie im pomocy finansowej, dostarczanie materiału wojennego i wpływanie na opinię publiczną świata w sensie antyjapońskim. Dziennik twierdzi, iż do połowy października wywieziono z W. Brytanii do Chin 2 wielkie samoloty bombowe, 6 lekkich bombowców, 45 myśliwskich samolotów, 10 ciężkich bombowców, 40 samolotów innych typów, 100 min podwodnych, 4 działa przeciwlotnicze i wielką ilość materiału wojennego. Prócz tego dziennik wymienia 23 tanki, 18 samochodów pancernych, 12 samochody ciężarowe. Materiał wojenny był dostarczony do Chin przez Hongkong i Haipeng. Dziennik twierdzi, że coraz bardziej zyskuje na sile pogląd o konieczności wypowiedzenia wojny Chinom, w celu ogłoszenia blokady ich wybrzeży.

JAPOŃCZYCY KONTROLUJĄ ADMINISTRACJĘ CHIŃSKĄ.

SZANGHAJ. Przedstawiciel władz japońskich oświadczył, iż Japończycy objęli legalnie kontrolę nad tymi gałęziami administracji, które znajdowały się w rękach chińskich. Dodał on, iż władze japońskie przejmą również administrację celną. Pomijając sprawę pożyczek, udzielonych Chinom, a zagwarantowanych dochodami z ceł, sama sprawa administracji celnej dotyczy wyłącznie Chin i Japonii. Międzynarodowe oblicze zagadnienia zostanie rozpatrzone później.

JAPOŃSKIE ESKADRY NISZCZĄ CHIŃSKIE LINIE KOLEJOWE.

SAJGON (Indochiny). Według nadeszłych tu wiadomości eskadra samolotów japońskich, licząca 38 aparatów, obrzuciła bombami linię kolejową z Kaulun—Kanton oraz Kanton—Hankau. Tor kolejowy w wielu miejscach został zniszczony. Komunikacja kolejowa uległa przerwie.

PROTEST W. BRYTANII I AMERYKI.

TOKIO. Ambasadorowie W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych odwiedzili w niedzielę popołudniu ministra spraw zagranicznych Hirotę, wręczając mu zredagowane w podobny sposób noty, dotyczące sprawy celnej w Szanghaju. Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył na konferencji prasowej, iż Japonia jeszcze nie udzieliła odpowiedzi na te noty. Dodał on, iż Japonia uznaje zobowiązania, w myśl których dochody z ceł gwarantują chińskie pożyczki zagraniczne. Musi jednakże rozciągnąć nad tymi dochodami kontrolę, ponieważ władze japońskie nie mogłyby tolerować zakupu z tych dochodów broni i amunicji przez władze chińskie.

KIEPURA W WIEDNIU.

WIEDEŃ. Wczoraj wieczorem w Operze Wiedeńskiej wystąpił Jan Kiepura w operze „Trubadur" w roli tytułowej. Opera wystawiono z pietyzmem zarówno pod względem obsady artystycznej jak reżyserii i dekoracyi. Teatr był wyprzedany już od paru dni, a na przedstawieniu niezliczone tłumy widzów owacyjnie oklaskiwały Jana Kiepurę zmuszając go do kilkakrotnych bisów. Również oklaskiwano gorąco partnerkę Kiepury Venuth i doskonałego barytona Sveda.

ETABLISSEMENT KESSEL
KATOWICE — telefon nr 313-76.
We wtorek dnia 30 listopada
wieczór zaręczynowy
ORKIESTRY HAJDUK.
W środę dnia 1 grudnia Jazz Rhythen Boys Roman Sosiński (polski rewelers) i w poniedziałek dnia 6 grudnia Św. Mikołaj (Krampusfeier). (10018)

Książę Bernard ciężko ranny

W wypadku samochodowym doznał wstrząsu mózgu

AMSTERDAM. Książę Bernard, małżonek następczyni tronu holenderskiego, uległ w poniedziałek rano poważnemu wypadkowi samochodowemu. Na drodze do Amsterdamu książę, prowadzący własnoręcznie swój wóz, wjechał na samochód ciężarowy. Książę został wyrzucony z auta przez przednią szybę i odniósł głęboką ranę głowy oraz doznał wstrząsu mózgu. Rannego przewieziono do szpitala w Amsterdamie.

AMSTERDAM. Książę Bernard znajduje się obecnie w jednym ze szpitali w Amsterdamie. Doktorzy przypuszczają, iż można go będzie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego przewieźć do pałacu. Stan jego nie wzbudza poważniejszych obaw.

Przyczyną wypadku było zderzenie się samochodu księcia z jadącym w przeciwnym kierunku samochodem ciężarowym.

HAGA. Wypadek, któremu uległ wczoraj rano książę Bernard, małżonek holenderskiej następczyni tronu, wydarzył się w czasie podróży księcia do Amsterdamu. Na samochód księcia wpadł z bocznej drogi samochód ciężarowy. Siła uderzenia była tak wielka, że samochód księcia uległ zupełnemu zniszczeniu. Książę Bernard jest ciężko ranny w głowę i doznał wstrząsu mózgu. Życiu jego nie grozi jednak niebezpieczeństwo.

Księżniczka Julianna i książę małżonek Bernard.

Zamach na premiera egipskiego

KAIR. W niedzielę dokonano nieudałego zamachu na premiera Nahasa Paszę. Na tę wiadomość doszło w całym mieście do licznych zajść. Grupa manifestantów usiłowała przedostać się do wnętrza domu należącego do szefa opozycji Mohameda Mahmouda. Policja usiłowała rozproszyć manifestantów bez użycia broni palnej. Dano kilka salw w górę. Wywiązało się starcie, przy czym policjantom udało się usunąć manifestantów dopiero po dłuższej walce. 20 osób ciężej rannych przewieziono do szpitala. Obecnie w mieście panuje spokój, chociaż ulice są patrolowane przez silne oddziały policji, a w wielu miejscach ustawiono posterunki wojskowe.

Izzedine Abdel Khader, który dokonał zamachu na premiera, liczy lat 22 i jest wnukiem przewódcy rewolucji w r. 1882 Arabi Paszy.

Wysoka fala zalewa plaże

i podmywa wydmy helskie!

JASTARNIA. Przy częstych i gwałtownych opadach gradu, śniegu i deszczu rozpętał się na morzu polskim gwałtowny sztorm. Morze jest silnie wzburzone, impet nawalnicy odczuwać się daje u brzegów polskich. Wysoka fala zalała plażę pomiędzy Karwią a Dębkami, podchodząc do wydm, które nieznacznie podmyła. Woda też piętrzy się u mola zachodniego portu w Wielkiej Wsi, a niektóre uderzenia fal powodują przelewanie się nawet wody przez molo do wnętrza basenu. Port jednak napór wód znakomicie wytrzymuje. Przebieg sztormu u brzegów półwyspu nie jest groźny. Tamy i zabezpieczenia wydm doskonale wytrzymują napór.

Sztorm już osiągnął swój punkt kulminacyjny i zaczyna słabnąć.

•

JASTARNIA. Burzliwy stan morza polskiego spowodował wyrzucenie na brzeg zwłok rybaka, który zatonął ostatnio w Kuźnicy na Helu. Zwłoki po zbadaniu przez komisję sądowo-lekarską zostały wydane rodzinie. Tragicznie zmarły rybak liczył lat 24.

Dwa wodnopłatowce zderzyły się

RZYM. W pobliżu lotniska Augusta wydarzyła się katastrofa dwóch wodnopłatowców, które po zderzeniu spadły do morza. Załoga samolotów, składająca się z 3 oficerów, sierżanta, dwóch radiotelegrafistów i mechanika — zginęła.

Naczelny redaktor „Izwiestji" przepadł bez śladu

MOSKWA. Od dłuższego czasu nie ukazywały się w „Izwiestiach" artykuły na temat polityki zagranicznej, podpisywane pseudonimem Wigilis. Ponieważ zniknięcie tych artykułów ze szpalt „Izwiestij" zbiega się z pogłoskami o aresztowaniu Tala, naczelnego redaktora „Izwiestij", istnieją przypuszczenia, że pod pseudonimem Wigilis ukrywał się Tal.

Rugowanie z pracy rodaków za Olzą nie ustaje!

MOR. OSTRAWA. W związku ze sprawą wydalenia obywateli polskich z przedsiębiorstw czeskich na terenie zagłębia węglowego Ostrawsko-Karwińskiego i głosami szowinistycznej prasy czeskiej, która twierdzi, iż wypadków takich wydaleń nie było, „Dziennik Polski" zamieszcza artykuł, w którym wymienia nazwiska 18 obywateli polskich, wydalonych z pracy w czasie od 27. 10. do 18. 11. br. Powodem wydalenia, pisze „Dziennik Polski", był fakt, iż ludzie ci urodzili się Polakami i Polakami do dzisiaj pozostali, i że brali czynny udział w pracy polskich organizacyj kulturalno-oświatowych.

Równocześnie organ socjalistów polskich w Czechosłowacji „Robotnik Śląski" wymienia dalsze nazwiska zwolnionych z pracy obywateli polskich, na których rzecz interweniował bezskutecznie wiceburmistrz miasta Karwiny i przedstawiciel socjalistów polskich, Goetza. „Robotnik Śląski" konstatuje, iż wydalonymi z pracy są robotnicy polscy, którym władze nie udzieliły obywatelstwa czeskiego, względnie zakwestionowały im czeskie obywatelstwo.

Szóstacy do Naczelnego Wodza

WARSZAWA (tel. wł.) Onegdaj odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem generała Orlik - Rückemanna nadzwyczajne zebranie komend wszystkich oddziałów koła 6 p p legionowej. Z zebrania wysłano depesze do Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza i uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani dnia 28 listopada 1937 roku w Warszawie legioniści szóstacy i komendanci wszystkich oddziałów koła 6 pułku piechoty Legionów Polskich w wyniku swojej naturalnej służby i w poczuciu najgłębszej czci i żołnierskiego przywiązania do Osoby Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza — stwierdzają ze wskazania Jego w kierunku zjednoczenia wszystkich sił Narodu i wytężonej pracy dla Polski są w obecnej sytuacji dalsza wprost konieczność i że wszystkie swoje siły tak jak dawniej w okresie swoich bojów o Polskę oddadzą do wytężonej i rzetelnej służbie dla Polski w myśl Jego wskazań".

Komunistyczny zamach udaremniono we Francji

PARYŻ. Prasa podaje zestawienie i dotychczasowe wyniki dwutygodniowej akcji władz bezpieczeństwa w sprawie kagulardów. Dotychczas aresztowano ogółem 26 osób, za 5 rozesłano listy gończe, 4 osoby są poddane pod dozór władz policyjnych. Władze bezpieczeństwa oświadczają jednak, iż śledztwo bynajmniej nie zostało jeszcze ukończone i że wkrótce opinii publicznej podane zostaną nowe fakty.

W tej chwili uwaga władz zdaje się koncentrować na Tuluzie i okolicy, gdzie przeprowadzono liczne rewizje przy udziale poważnych sił policyjnych. Poza tym również w okolicach Diepe znaleziono u szeregu osób liczną niezadeklarowaną broń.

W Paryżu, jak i na prowincji, władze zanotowały szereg charakterystycznych faktów, a mianowicie porzucanie broni czy też ładunków amunicyjnych przez nieznanych osobników na placach lub drogach publicznych. Widocznie szereg osób, zaalarmowanych rewizjami, tą drogą chce się pozbyć kompromitujących dowodów. Np. na drodze do Villacoublay pod Wersalem cykliści znaleźli porzucony karabin typu Winchestera, na drodze z Paryża do Harby znaleziono 6 strzelb typu niemieckiego i angielskiego.

W Paryżu władze przeprowadziły rewizję w siedzibie organizacji, założonej przez gen. Duseigneura tzw. Unii stowarzyszeń obrony przeciwkomunistycznej, gdzie skonfiskowano liczne dokumenty.

Prasa lewicowa zwraca uwagę z okazji śledztwa przeciw kagulardom na działalność niejakiego barona de Pottiers, naturalizowanego Austriaka, którego dzienniki lewicowe oskarżają o udział w tajnych organizacjach nacjonalistów i faszystów francuskich. Baron de Pottiers miał zbiec za granicę.

Równolegle do rozwijającego się śledztwa w sprawie kagulardów prasa narodowa przechodzi do ofenzywy, podając ze swej strony coraz więcej szczegółów spisku komunistycznego, jaki miał być przygotowywany na 15 listopada. Wybitny publicysta i członek instytutu Jacques Bardoux powraca do tej sprawy na łamach „Le Jour", zaznaczając, iż plany rozruchów komunistycznych zostały ujawnione rządowi przez niektórych deputowanych z klubu komunistycznego, którzy przestraszili się ewentualnych konsekwencji. Dzięki temu rząd mógł podjąć szereg dyskretnych, lecz daleko idących zarządzeń, które uniemożliwiły akcję komunistów.

KRWAWE STARCIE POD NAZARETEM.

HAIFA. W pobliżu Nazaretu wczoraj wieczorem został ciężko ranny policjant angielski, na którego terroryści arabscy napadli z zasadzki. Ciężko rannego przewieziono do szpitala. Stan jego jest beznadziejny.

Tatarskie wieści o Polsce

Korespondencja własna „Polski Zachodniej"

Londyn, 24 listopada.

Od dłuższego czasu pojawiają się w pismach londyńskich podejrzane alarmy z Polski.

Oglądaliśmy je na łamach komunistycznego „Daily Worker". Można je było wytłumaczyć natchnieniami sowieckimi. Zdenerwowanie Moskwy z powodu odosobnienia w Europie, fakt, że mi... Delbos nie przedłuży linii swojej podróży aż po Moskwę, usuwanie się Anglii z rachub na Rosję w odniesieniu do Japonii — to wszystko i wiele innych czynników sprawia, iż

SOWIETY ROZWIJAJĄ ODPOWIEDNIĄ AKCJĘ, STARAJĄCĄ SIĘ PODERWAĆ PRESTIŻ MIĘDZYNARODOWY POLSKI.

Jednakże po „Daily Worker" alarmy te przeszły na inne pisma. Popularny „News Chronicle" uderzył w ton sensacji, prorokując w połowie listopada najpóźniej zajście stanu w Polsce. Skąd wzięły się te wieści w organie londyńskim? Może z Warszawy, gdzie korespondentem „News Chronicle" jest Żyd polski p. Cang.

P. Cang jest także korespondentem poważnego organu liberałów „Manchester Guardian" i tam także nie szczędzi pesymistycznych przewidywań co do losów Polski. Stara się on także wzbudzić zamęt w pojęciach angielskich co do linii polskiej polityki zagranicznej.

Swoboda i tolerancja jest rzeczą bardzo cenną, ale skoro po obu stronach granicy polskiej sroży się wobec dziennikarzy zagranicznych najostrzejsza cenzura —

POLSKA TOLERANCJA WOBEC DZIENNIKARZY RZEKOMO ZAGRANICZNYCH (W RZECZYWISTOŚCI POLSKICH ŻYDÓW) STAJE SIĘ NIECO PARADOKSALNA.

Na łamach „Daily Heralda" (socjalistyczny) szaleje znowu niejaki Mr. Easterman, **Żyd angielski,** który niedawno podobno nosi miano Eastermana, a przed tym nazywał się — mniej z angielska. Wyjechawszy do Warszawy Mr. Easterman puścił trzy bomby: o zamachu stanu w Polsce, buncie chłopstwa oraz zagładzie Żydów.

Informatorami p. Eastermana byli jacyś nieznani bliżej panowie, a kto wie czy nie **p. Cang,** wszędobylski reprezentant szeregu pism angielskich i dwóch ajencyj prasowskich w Londynie.

BIGOS, KTÓRY WYSMAŻYŁ MR. EASTERMAN NOSI CECHY PONUREJ IGNORANCJI.

Prasa polska jest zatem skrępowana gorzej od sowieckiej, o niczym nie można pisać, policja tropi na każdym punkcie, teror szaleje...

Nie ulega także kwestii, że Mr. Easterman czerpał pełna garścią z ploteczek warszawskich, rozdawanych hojnie w każdej knajpie i lokalu.

TA PLOTECZKA ZACZYNA POLSKĘ KOSZTOWAĆ — ZBYT WIELE.

* * *

Tatarskie pogłoski o niepokojach w Polsce, o niewyklarowanej sytuacji wewnętrznej, o zamachu stanu, — robią fatalną „służbę" dla prestiżu Polski. Zagranica coraz częściej mówi o nas jako o kraju nierządnym.

W INTERESIE PAŃSTWA POLSKIEGO JEST NAJSZYBSZE POŁOŻENIE KRESU TYM PLOTKOM,

nietylko przez zwalczanie obcej propagandy, ale przez pohamowanie własnego plotkarstwa i przez najszybsze jasne wyklarowanie sytuacji. Może to uczynić Rząd przez oświadczenie, zadające kłam tym wieściom — a jeszcze lepiej jeżeli stosunki polskie tak się wyjaśnią, by nie było okazji do tych haniebnych wieści tatarskich.

Londonensis.

Hrabia Paryża — syn ks. de Guise, pretendenta do tronu francuskiego, którego nazwisko wypłynęło ostatnio w związku z wykryciem tajnej organizacji spiskowej we Francji. Hrabia Paryża, po uniemożliwieniu mu odbycia wielkiego zebrania swych zwolenników na terenie Szwajcarii, wyjechał ostatnio do Brukseli

Krwawe awantury na wiecu „Falangi" w Warszawie

WARSZAWA. W ub. niedzielę odbył się w warszawskim Cyrku wiec publiczny, zwołany przez oenerowską grupę „Falangi", kierowaną przez p. Bolesława Piaceskiego. Zerowaną przez p. Bolesława Piaseckiego. Zebrało się około półtora tysiąca osób, przeważnie studentów i młodzieży bezrobotnej.

NA WIECU PRZYSZŁO DO AWANTURY I MASOWEJ BÓJKI.

Podczas przemówienia falangisty Wojciecha Kwasiborskiego, który sławił faszyzm, system wodzostwa i hierarchii, a zwalczał demokrację, parlamentaryzm i 5-przymiotnikową ordynację wyborczą, ktoś na galerii krzyknął:

— Niech żyje 5-przymiotnikowe głosowanie!

Okrzyk ten stał się sygnałem do masowej bójki. „Wódz" Piasecki wydał straży porządkowej rozkaz, aby „zrobiła porządek z malkontentem". Członkowie straży rzucili się na galerię i uderzyli na grupę osób, z pośród której padł okrzyk. Zawrzała masowa bójka. Poszły w ruch krzesła, pałki, laski.

W WALCE BRAŁO UDZIAŁ OKOŁO 200 LUDZI.

Wśród zgromadzonych powstało wielkie zamieszanie. Naliczono 40 osób pokaleczonych i pobitych.

6 OSÓB CIĘŻEJ RANNYCH MUSIAŁO OPATRZYĆ POGOTOWIE RATUNKOWE.

Niedługo po bójce wiec się skończył. Zwróciło uwagę, że „wódz" Piasecki przemawiał otoczony przez dwóch faszystów w jasnych koszulach, którzy trzymali ręce w kieszeniach widocznie na znak, że rozporządzają bronią dla ochrony „wodza".

Po wiecu usiłowano sformować przed Cyrkiem pochód demonstracyjny.

POLICJA DO POCHODU NIE DOPUŚCIŁA I ROZPROSZYŁA DEMONSTRANTÓW.

Niedzielny występ „falangistów" zdaje się zapowiadać, że ich działalność publiczna napotykać będzie na reakcję młodzieży antyfaszystowskiej.

Japonia tworzy autonomiczny rząd Chin północnych

TOKIO. Dzienik „Niszi - Niszi" donosi z Pekinu, że w północno-chińskich prowincjach utworzony ma być federalny rząd autonomiczny, którego pierwszy akt polegać będzie na zwróceniu się do władz chińskich w Nankinie z apelem o zawarcie pokoju z Japonią. W razie odrzucenia tej propozycji przez Nankin, federalny autonomiczny rząd Chin północnych ogłosi swą niezależność w stosunku do centralnych władz chińskich.

Nie używać języka niemieckiego w korespondencji z firmami francuskimi

Państwowy Instytut Eksportowy stwierdza, że wobec słabego rozpowszechnienia języka niemieckiego we Francji stosowanie jego języka w korespondencji z firmami francuskimi nawiązującymi kontakt handlowy z firmami polskimi, jest niewłaściwe. **Wypadki tego rodzaju zdarzają się niejednokrotnie i utrudniają one firmom francuskim załatwienie sprawy.**

Poza tym mogą one wywołać we Francji wrażenie pewnej zależności handlu i przemysłu polskiego od niemieckich sfer gospodarczych. **Instytut zatem z całym naciskiem zwraca się do zainteresowanych firm polskich, aby w miarę możności zaniechały dotychczasowego zwyczaju posługiwania się w korespondencji z Francją językiem niemieckim.**

Wypadek w hucie „Pokój"

Przy czyszczeniu przewodów gazowych na oddziale koksowym w hucie „Pokój" uległo zaczadzeniu pięciu robotników. Dwuch z nich **Wiktora Nawocznego** i **Jana Krzemińskiego** musiano przewieźć do szpitala dla udzielenia im pomocy lekarskiej, po której przekazano ich opiece domowej. Pozostałym trzem udzielono pomocy na miejscu.

Co Wy na to?

Berlin — pierwszym miastem świata

W sobotę odbyło się w Berlinie, w obecności kanclerza Hitlera i najwyższych dostojników państwa, położenie kamienia węgielnego pod przyszły gmach fakultetu techniki wojennej. Przy tej sposobności wygłosił kanclerz Hitler przemówienie na temat przyszłych planów, związanych ze stolicą państwa.

Kanclerz stwierdził, że Niemcy, jako mocarstwo nie posiadają dostatecznie charakterystycznej stolicy, któraby w pełni dawała wyraz potędze państwa i jego tysiącletniej przeszłości. Wprawdzie Berlin, licząc 4 i ćwierć miliona mieszkańców, jest największym miastem w Niemczech, ale nie odznacza się ani charakterystyką ani monumentalnością budowli i pomników. Niezłomną wolą kanclerza jest stworzenie potężnego ośrodka stołecznego, w którym ogniskowałoby się życie polityczne i kulturalne.

Zapoczątkowaniem tego planu jest budowa gmachu wydz. techniki wojennej przy politechnice berlińskiej. Stopniowo zaś, w ciągu najbliższych 20 lat otrzyma Berlin wiele reprezentacyjnych i monumentalnych budowli, najwspanialsze place i ulice, które uczynią z niego pierwsze miasto na świecie.

Wszystko to pięknie z tym pierwszeństwem Berlina wśród miast świata. Tylko, że jeśli fundamentem rozrostu Berlina ma być gmach fakultetu techniki wojennej, to coś w posłannictwo kulturalne stolicy Niemiec trudno uwierzyć...

Pod światło

Nowe próbki „lojalności"

Prasa niemiecka pełna jest ubolewań. Nie podoba jej się ani treść ani ton tego, co o Niemcach pisze tut. prasa polska. Twierdzi, że sprzeczne to jest z duchem paktu polsko-niemieckiego, deklaracją z 5 listopada i wogóle...

Celuje w tej robocie przede wszystkim „Kattowitzer Zeitung", której redaktorzy co dopiero opuścili wiadome locum przy ulicy Mikołowskiej, czy nie troszczekę właśnie w związku z „powołaną" deklaracją z 5 listopada? Chyba więc oni przede wszystkim, redaktorzy „K. Z." są patentowymi wyrazicielami „rzeczonej" 5-listopadowej umowy? Oni są wzorem jak umowę tę pojmować i wykonywać?

Zobaczmyż, jak to wygląda naprawdę! Ot choćby „Kattowitzer Zeitung" z 27 bm. n. p. artykuł p. t. „Gespritztes". Czegóż w nim niema? Mowa jest więc np. o barze piotrowskim o meczu o beczkę piwa w Nowym Sączu, o wystawie łowieckiej w Berlinie i o pawilonie polskim na wystawie paryskiej. Wszystko to zaś podlane dowcipem a la prusse! Po prostu drwi się z nas w żywe oczy, nie starając się tego ukrywać wcale a wcale. Z wyżyn swej germańskości udziela nam się „pouczeń", „klapsów" i... kopniaków (baczmyż — w piśmie, wychodzącym w Polsce!)

A na innym miejscu wypisuje się, znowu z innej beczki, legendy o rzekomych zasługach niemieckich w szerzeniu polskiej książki w świecie. Gdyby nie Niemcy, niktby w krajach kulturalnych nie miał pojęcia co to jest np. „Pan Tadeusz", czy „Chłopi" Reymonta! Nieomal oni za nas arcydzieła piszą!

Takie to nastawienie panuje w czołowym organie mniejszości niemieckiej w okresie po 5 listopada! Tak piszą panowie, którzy co dopiero wrócili z aresztów przy ulicy Mikołowskiej.

Prawdziwe zdumienie mogłoby ogarnąć polskiego czytelnika, gdyby nie wiedział, z kim ma do czynienia! W każdym razie rzecz należy zapamiętać i nie spuszczać jej z oka, ani jej samej, ani autorów, tak doskonale „przenikniętych duchem" 5-to listopadowej umowy.

NASZE DZIECI.

— Wujciu, dlaczego masz taki czerwony nos?

— Moje dziecko, to los nie szczędził mi ciosów.

— I wszystkie w nos?

WIZYTA LEKARSKA.

Lekarz: — Mąż pani może jeść tylko kaszkę na wodzie. A teraz napiszę receptę.

Żona: — To zbyteczne, panie doktorze, bo ja bez recepty umiem gotować kaszę.

NA WYSTAWIE.

Artysta do młodszego brata:

— Co mówili ci ludzie o moich obrazach? Stałeś przy nich, to mogłeś słyszeć.

— Jedni mówili, że szkoda płótna, inni, że szkoda farby.

W SZKOLE.

— Do jakiej rodziny należy kot?

— Do **Molierów, panie profie.**

Jak „umarł" brat Grety Garbo

Brat „umarł" dla sławy wielkiej siostry

Przed kilku laty debiutował w pewnym filmie szwedzkim artysta, noszący znane nazwisko Sven Garbo, nazwisko otoczone dzisiaj aureolą sławy. Był to brat Grety Garbo, który był dotąd skromnym inżynierem. Dzięki nazwisku potrafił jednak utorować sobie drogę do wytwórni filmowej i próbować szczęścia na drodze, która przyniosła jego siostrze sławę i majątek.

Ale publiczność szwedzka nie dała się wziąć na samo nazwisko. Debiut Svena Garbo nie udał się i jego pierwszy występ w filmie był zarazem ostatnim. Od tego czasu aktor Sven Garbo znikł ze sceny świata. Pozostał jedynie niejaki pan *Gustafsson*. Zaczął on żyć w odosobnieniu, tak dalece, że uważano za człowieka dziwnego, za pustelnika. Nie pokazywał się nigdzie, nie chodził nawet na filmy, w których występowała jego sławna siostra. Reporterzy amerykańscy w poszukiwaniu sensacyj przybywający do Szwecji, nie mogli się nigdy dostać do niego, ażeby uzyskać z nim rozmowę.

PRZYCZYNA

tego usunięcia się ze świata brata Grety Garbo jest następująca: w dniu premiery, gdy Sven Garbo debiutował na ekranie, znajdowało się na sali kilku ludzi z wytwórni amerykańskiej, która zawarła kontrakt z Gretą Garbo. Przybyli oni do Szwecji w nadziei, że uda się im pokazać na ekranie Gretę i Svena Garbo, jako „idealną parę". Ale gdy zobaczyli Svena Garbo, odeszła ich ochota angażowania go do Ameryki. Brat Grety jest to mężczyzna brzydki, ponury, zupełnie niepodobny do swojej idealnie pięknej siostry. Filmiarze amerykańscy doszli do przekonania, że brat Grety może tylko szkodzić swojej siostrze i że niebezpieczne jest, ażeby jakaś inna wytwórnia filmowa używała dla reklamy głośnego już nazwiska Garbo, angażując brata Grety do kin. Wobec tego filmiarze z Hollywood zaproponowali bratu Grety Garbo podpisanie interesującego kontraktu, który pozostanie prawdopodobnie wyjątkowym w dziejach kina.

WEDŁUG TEGO KONTRAKTU

brat Grety Garbo zobowiązał się do następujących warunków: że nie będzie nosił w przyszłości nazwiska Garbo, nie będzie w przyszłości grać ani na ekranie, ani na scenie, ani nie będzie udzielać wywiadów prasie i zamieszczać artykułów w charakterze brata Grety Garbo. Wzamian za to wytwórnia filmowa zobowiązała się wypłacać mu pensję miesięczną w dalarach. Kontrakt ten obowiązuje na czas trwania kontraktu owej wytwórni w Hollywood z Gretą Garbo.

Sven Garbo podpisał kontrakt, zrezygnował ze swego nazwiska i wycofał się do pięknej willi w Harby pod Sztokholmem, będącej własnością Grety Garbo. Tutaj żyje samotnie jako Sven Gustafsson. Greta Garbo nie widziała dotąd swojej posiadłości w Harby. Zna ją jedynie z opisów swojej najlepszej przyjaciółki, hrabiny Wachtmeister, która zakupiła dla niej ten zaciszny zakątek. Za namową hrabiny, Greta Garbo zapłaciła za tę posiadłość dwa miliony franków.

OBECNIE

robotnicy odnawiają i przerabiają willę. Greta Garbo zakupiła również las naprzeciw Harby, z drugiej strony jeziora, ażeby nikt niepowołany nie mógł zaglądać do jej samotni. Najbliższym sąsiadem Grety Garbo jest król szwedzki Gustaw V, którego rezydencja letnia Tullgarn graniczy bezpośrednio z posiadłością Grety Garbo.

Na zdjęciu naszym największa żarówka świata, skonstruowana w Ameryce. Będzie ona zdobiła pomnik, wybudowany ku czci Edisona. Żarówka ta ma 5 mtr. wysokości, na jej budowę zużyto 5 tys. kg szkła i około 3 ton stali. Praca przy budowie żarówki trwała 8 miesięcy.

Coraz więcej

wykopalisk historycznych

Archeologiczny Instytut Badawczy w Warszawie, prowadzący badania na terenie Wołynia, odkrył znów w tych dniach nad Styrem prehistoryczne domki. Domki te zamieszkiwane były przed kilku tysiącami lat. Poza tym odkryto w tych dniach w Walentynowicach koło Torczyna 19 mogił, pochodzących również z prehistorycznej epoki.

Gruźlica jest uleczalna!

Najwięcej bodaj energii i wysiłku zużywają instytucje powołane do ochrony zdrowia obywateli — w walce z gruźlicą. I nie tylko u nas. Wszystkie cywilizowane kraje świata mobilizują do tej walki najcięższe siły lekarskie i poważne kapitały finansowe.

We Francji rozwinięto na szeroką skalę akcję zapobiegawczą, w Niemczech zwrócono uwagę głównie na samo leczenie. Powstała cała sieć ludowych zakładów leczniczych, czego rezultatem jest poważny spadek śmiertelności na gruźlicę, wahający się w granicach 7 osób na 10.000.

Jak się natomiast przedstawia sytuacja pod tym względem u nas? W Polsce umiera rocznie na gruźlicę około 80.000 osób. Przy śmiertelności takiej jak w krajach zachodnich umierałoby u nas nie więcej ponad 30.000 osób. Co jest tego powodem?

Raz po raz sygnalizuje nam prasa o powstawaniu coraz to nowocześniejszych zakładów leczniczych, o pokrywaniu się kraju coraz gęstszą siecią ośrodków zdrowia ubezpieczalni społecznych.

Powstają nowe szpitale: Andrychów, Zakopane, Warszawa, Chrzanów.

I medycyna nie stoi w Polsce niżej niż w krajach Europy zachodniej. Lekarze polscy nie są gorsi od francuskich, niemieckich czy szwajcarskich.

Co zatym jest istotnym powodem tak poważnej u nas śmiertelności na gruźlicę?

Zwróciliśmy się w tej sprawie do jednego z poważnych znawców tego zagadnienia.

— Proszę pana, ani lekarz, ani najnowocześniejsze środki do walki z gruźlicą, ani najcudowniejsze warunki leczenia nic nie pomogą, o ile w społeczeństwie będzie tkwiła jakaś dziwna, niczym nieuzasadniona animozja do systemu leczniczego. Najtęższe siły lekarskie stwierdziły, że gruźlicę leczyć można w każdym klimacie, byle tylko leczenie rozpocząć w porę i mieć zaufanie do lekarza i przeprowadzonej kuracji. Klimatu specjalnie leczącego gruźlicę nie ma. Jak w żadnej innej chorobie, w gruźlicy potrzebna jest wytrwałość pacjenta. Wymaga tego i długotrwałość choroby i jej nieustanna zmienność.

Nie każdy naprzykład chory może się leczyć w klimacie górskim. Są przypadki, które się zupełnie nie nadają do leczenia w górach. A pobyt chorego w takim klimacie może mu tylko zaszkodzić.

To jest właśnie przyczyną dlaczego np. sanatoria Zakładu Ubezpieczeń Społecznych budowane są w rozmaitych miejscowościach Rzeczypospolitej. Od sanatoriów wybitnie nizinnych (woj. poznańskie) i położonych nieco wyżej (Otwock), posiadamy w kraju całą sieć podgórskich i wysokogórskich ośrodków lecznictwa gruźliczego (Andrychów, Chrzanów, Zakopane).

Podstawą leczenia sanatoryjnego jest t. zw. metoda higieniczno-dietetyczna, polegająca na przebywaniu jak najdłużej na otwartym powietrzu w miejscowości suchej, piaszczystej, w otoczeniu lasów iglastych. Mogą to być zarówno miejscowości nizinne, jak podgórskie lub górskie.

wyborze miejscowości klimatycznej może decydować tylko doświadczony lekarz.

Gdy ubezpieczony, pragnący się leczyć w sanatorium górskim po zbadaniu otrzyma przydział do któregoś z nizinnych ośrodków sanatoryjnych, ubezpieczalni społecznych, ma potem nieuzasadniony żal do lekarza, że nie pojechał dajmy na to do Zakopanego, bo nie wie, że Zakopane oznaczałoby dla niego tylko przyśpieszenie śmierci.

Trudno jest nieraz takiemu choremu wytłumaczyć, że jego zadawniona gruźlica w miejscowości górskiej to natychmiastowa agonia. Gorzej jest z chorym po przebytej grypie z lekko zajętymi szczytami. Takiemu to się już zdaje, że wystarczy mu litr górskiego powietrza i będzie zaraz zdrów jak ryba. Tymczasem i ten objaw choroby wymaga właśnie leczenia nizinnego.

O jednym powinni wszyscy chorzy na gruźlicę pamiętać: jest ona uleczalna. Spośród chorych, którzy rozpoczęli leczenie w pierwszych 6-ciu miesiącach trwania choroby, wyleczonych bywa przeciętnie 70%. Trzeba tylko chcieć się leczyć i zastosować się bez zastrzeżeń do wskazówek i poleceń lekarza.

Stahremberg żeni się z żydówką

Ciągnąca się już od dawna sprawa rozwodowa ks. Starhemberga, b. przywódcy Heimwehry austriackiej z hr. Salm została ostatecznie załatwiona.

Ks. Starhemberg ma zamiar wkrótce poślubić znaną artystkę dramatyczną wiedeńską, Norę Gregor, z pochodzenia żydówkę.

Fantazja, czy rzeczywistość?

Lecimy na księżyc

Angielski fizyk Lou twierdzi, że teraz już przelot na księżyc nie jest fantazją. Udzielił on mianowicie wywiadu przedstawicielom „Wiener Journal". Twierdzi on, że 80 lat temu pewien bardzo znany uczony mówił, że człowiek nie wytrzyma większej szybkości jak 90 km na godzinę, bo większa szybkość mogłaby być przyczyną śmierci; 40 lat temu ekspert angielskiego ministerstwa spr. wojskowych twierdził, że radiotelegrafia nigdy nie może być stosowana w armii; 90 lat temu twierdzono, że znalazł się jakiś wariat, który gazem zamierza oświetlić cały Londyn.

W ten sam bezkrytyczny sposób mówi się dzisiaj o komunikacji z księżycem i Marsem. W dalszym ciągu zapewnia, że połączenia z tymi planetami możnaby natychmiast zrealizować, gdyby były pieniądze. W Londynie istnieje już nawet towarzystwo międzyplanetarne, które poczyniło do tej pory badania, uwieńczone pomyślnym wynikiem. Wszystkie modele potwierdziły możność realizacji tej idei. Najlepszą sprawność wykazały systemy rakietowe. Aby jednak osiągnąć księżyc, aparat ten musi być wielkich rozmiarów ze względu na konieczność zabrania większej ilości paliwa. Po obliczeniu okazało się, że paliwa trzeba na 2/3 drogi. Reszta drogi będzie przebywana przez wykorzystanie siły przeciągania. Do zrealizowania tego zamierzenia potrzeba według twierdzeń uczonego 1—1,5 miliona funtów szterlingów. Nasze pokolenie będzie napewno świadkiem takich przelotów, a najdalej za 400 lat te przeloty nie będą większą rewelacją, jak dzisiaj przeloty między Londynem a Paryżem.

J. F. WITTKOP

SUDJA SARI

POWIEŚĆ AWANTURNICZA

Przekład Eugeniusza Bałuckiego

51) —o—

Tratwy były zrobione niedbale i nieudolnie z belek różnej długości, licho związanych i ułożone na puste beczki spełniające rolę pływaków.

Po wylosowaniu miejsc Chińczycy opuścili okręt ześlizgując się jak cienie po linach. Każdy niósł jakiś tłumok.

Tylko jeden — rosły barczysty kwangtuńczyk — zabawił dłużej na pokładzie: przed zejściem do łodzi zgromadził na dziobie olbrzymi stos papierów i zapalił je, składając ofiarę bogom i prosząc ich o pomyślną podróż, odmówił przy tym modlitwy przewidziane na ten wypadek.

Te praktyki religijne spotkały się ze sprzeciwem części buntowników — szczególnie palacz naglił do pospiechu. Wreszcie kwangtuńczyk też opuścił okręt.

Stos papierów wznosił się wysokim słupem ognia, oświetlając jaskrawo zniszczony pokład „Sudja Sari", łodzie i tratwy z ich pasażerami, siedzącymi w kucki na swoich tłomokach oraz wodę, na której się zaroiło od nieco wystających na powierzchnię trójkątnych płetw rekinów.

Uciekinierzy postawili maszty, rozpięli żagle i względnie zwartą grupą popłynęli z prądem otoczeni jak konwojem wielkim stadem potworów morskich.

„Sudja Sari" prędko pozostała w tyle. Robiła wrażenie porzuconej przez ludzi, tylko na duoble paliła się olbrzymi ogień jak pochodnia oświetlająca drogę zbuntowanej załodze.

Wkrótce noc i cisza pochłonęły Chińczyków.

W promieniach księżyca opuszczony okręt sunął powoli jak widmo. Nic nie mąciło nocnej ciszy, jedynie fale ocierały się z lekkim szmerem o burty „Sudja Sari".

XXIII.

Japoński statek pomiarowy „Mijasaki" płynął w kierunku na Cuarteron.

Około godziny dziesiątej oficer wachtowy spostrzegł przez lunetę słup ognia, palący się na szlaku mało uczęszczanym przez okręty. To się wydało podejrzane Japończykowi, więc kazał zmienić kurs.

Minęła jeszcze godzina i „Mijasaki" zbliżyła się do „Sudja Sari", silnie przechylonej na bok, płynącej bezwolnie z prądem, bez komina, bez mostka kapitańskiego i nawet bez latarni sygnalizacyjnych.

Daremnie oficer wołał przez megafon — nikt nie odpowiadał ani nie dawał znaku życia.

Dopiero z bliska zauważono nikłe światło w okienkach salonu.

Spuszczono łodzie i wkrótce kilkunastu marynarzy z załogi statku pomiarowego wraz z oficerem wspięło się po linach porzuconych przez uciekinierów na pokład „Sudja Sari" spustoszony wybuchem kotłów.

Przy wejściu do półokrągłego salonu Japończycy spotkali misjonarza w płaszczu deszczowym narzuconym na nocną koszulę. Starzec był nieludzko zmęczony, lecz trzymał się dzielnie. Podszedł do oficera, składając następujący meldunek: ośmiu ciężko rannych, kilkunastu lżej, czterech martwych; poza tym cztery osoby zdrowe i całe — dwie kobiety i dwóch mężczyzn; reszta opuściła okręt, próbując szczęścia na własną rękę.

Zdawało się, Skinner wcale nie był poruszony niespodziewanym zatrzymaniem; przyjmował w pokorze wszystkie wydarzenia w tej formie, w jakiej go spotkały, wierząc niezłomnie, że nic się nie dzieje bez woli Wszechmogącego; z życiem doczesnym mógł się pożegnać w każde chwili bez żalu uważając je za przejściową fazę rzeczywistego istnienia duszy ludzkiej. Jednak jako człowiek oddany służbie bliźnim, nawet teraz nie spoczął, pomagając w odtransportowaniu rannych na pokład „Mijasaki".

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nasza nowa powieść

przedstawi

sensacyjne przygody

amerykańskiego milionera, zakochanego w ajentce kontrwywiadu.

Napięcie! Miłość! Poświęcenie!

Problem 2/5 ludności

Zagadnienie kształcenia i wychowania młodzieży

Na dorocznym posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego minister prof. Świętosławski ujawnił bardzo znamienny i powodujący bardzo poważne konsekwencje fakt. **Oto jesteśmy jednym z nielicznych w Europie krajów, w którym 2/5 zaludnienia stanowią ludzie w wieku poniżej 20 lat.** W innych krajach odsetek tej najmłodszej warstwy ludności wynosi przeciętnie 30 proc. — u nas przekracza 41 procent...

W świetle tego faktu zrozumiałe jest, jak ważną u nas rolę odgrywać musi zagadnienie młodzieżowe, sprawy oświaty, higieny, odżywiania, wychowania duchowego i fizycznego. Dwie piąte społeczeństwa znajduje się w wieku, w którym człowiek wciąż się jeszcze fizycznie i umysłowo rozwija. A od tego rozwoju zależy przecież cała przyszłość, zdolność do pracy i stosunek do naczelnych zagadnień państwa i jego obrony.

Jednocześnie jednak fakt ten tłumaczy olbrzymie trudności, jakie powoduje u nas kwestia młodzieżowa. I to kwestia pojęta w najszerszym tego słowa znaczeniu. Bo sprawiająca trudności i wymagająca wielkiej uwagi i pieczy zarówno z punktu widzenia społecznego, jak i oświatowego, gospodarczego, czy finansowego.

Nad faktem tej ogromnej u nas ilości ludzi w wieku poniżej lat 20-tu musi się zatem bacznie zastanawić i eugenik dbały o zdrowie młodego pokolenia już w zaraniu dzieciństwa — i działacz społeczny, liczący się ze strukturą wewnętrzną i proporcją wśród warstw ludności — i ekonomista, ważący zasoby materialne i środki finansowe — a nade wszystko pedagog, wychowawca i oświatowiec.

2/5 całej ludności państwa wymaga nauki i oświaty, wychowania duchowego i fizycznego. Przede wszystkim jednak — jak to ostatnio na zebraniu Rady Oświecenia Publicznego określił min. Świętosławski — „kształcenia na świadomych swych obowiązków obywateli Rzplitej" To też za „naczelną zasadę" ustroju szkolnictwa uznał, że „do podstawowych zadań pracy wychowawczej każdej szkoły należy przysposobienie do obrony kraju całej młodzieży szkolnej, zarówno męskiej, jak i żeńskiej".

W jakich ramach ma się ta olbrzymia praca dokonać i jak skutecznie przezwyciężyć piętrzące się trudności?

O tym właśnie bardzo obszernie mówił sternik naszej polityki oświatowej.

Wielki przyrost liczby urodzeń dzieci po wojnie spowodował — wobec ograniczonych środków finansowych państwa — duże trudności w szkolnictwie powszechnym. Wiemy o tym aż nadto dobrze. Milion dzieci poza murami szkół, brak budynków szkolnych, nie dostateczna liczba nauczycieli — oto były symptomaty główne. — Obecnie sytuacja już ulega poważnej poprawie. Z 38.000 etatów nauczycielskich przeszliśmy w ubiegłym roku szkolnym na 40.000, w bieżącym zaś już na 44.000. „Bezrobocie" wśród nauczycieli zostanie już w r. 1938 zlikwidowane. Również wielkie postępy czynimy w budownictwie szkół. W toku bieżącym oddano do użytku 950 nowych budynków szkolnych (o 2613 izbach), a do nowego budżetu wstawiono 2 mil. zł na budowę 200 szkół im. Marszałka Piłsudskiego na kresach wschodnich. **Zbliżamy się zatem do czasu, że wszystkie dzieci znajdą miejsce w szkole i ta ponura cyfra miliona dzieci, pozbawionych błogosławieństwa początkowej nauki, stanie się tylko wspomnieniem.**

Lecz to, co stwarzało dawniej trudności w szkolnictwie powszechnym — nadmiar dzieci wskutek wielkiego przyrostu po wojnie — obecnie przesunęło się na teren szkolnictwa średniego. Te roczniki młodzieży napłynęły do szkół średnich... Napływ do tych szkół zwiększył się znacznie. **Mamy obecnie w pierwszych klasach gimnazjów rekordowe liczby uczniów i uczennic.** Napływ ten zwiększa zresztą jeszcze poprawa koniunktury, umożliwiająca rodzicom kształcenie średnie swych dzieci. To też min. Świętosławski stwierdza, że „weszliśmy w kryzys wyjątkowego przeludnienia szkół średnich".

Musimy zatem szczególną uwagę zwrócić na ten nowy kryzys, by go opanować i zapobiec, byśmy nie stanęli — tym razem w szkolnictwie średnim — wobec tych ujemnych objawów, z jakimi się spotykaliśmy przez szereg lat w szkolnictwie powszechnym tj. wobec niemożności uruchomienia takiej ilości szkół, jakiej wymaga naturalny przyrost młodzieży.

Oto są dwa najistotniejsze zagadnienia, które wybijają się na czoło w naszej polityce oświatowej. Takie upowszechnienie nauczania, byśmy już nie mieli w Polsce ani jednego dziecka, nie umiejącego czytać i pisać, takie opanowanie zwiększonego napływu młodzieży do szkół średnich i takie rozmieszczenie młodzieży w szkołach ogólnokształcących i zawodowych, by zostały zaspokojone potrzeby państwa i społeczeństwa na młode siły wykwalifikowane do twórczej pracy — oto są problemy stojące przed nami.

Aby zaś ten program zrealizować, potrzebujemy nie tylko wielkich zasobów finansowych, ale również i zbiorowego wysiłku i państwa i społeczeństwa, skupienia się pod hasłem, że „na wyższy poziom życia" podciągniemy pokolenie, które po nas przyjdzie, jeśli uzbroimy je już w szkole w te walory wiedzy i idei, jakie decydują o harcie duchowym i fizycznym obywatela państwa.

Łódź projektuje budowę „metra"

Zarząd miejski Łodzi rozpatruje szczegółowo plan budowy kolejki podziemnej, którąby przecinała miasto z północy na południe, od Hałut do pl. Reymonta względnie Chojen. Kolejka ta odciążyłaby poważnie ul. Piotrkowską i Nowomiejską, które są głównymi arterjami komunikacyjnemi tego miasta, a gdzie na dużym odcinku przebiega ogromna ilość tramwaji, tarasujących, jak wiadomo, śródmieście.

Koszt budowy jednej linii „metra" wraz z dworcami podziemnymi, tunelami, torami i wagonami, wyniósłby 28 milionów złotych. Poważnym plusem całego projektu jest możliwość zatrudnienia dużej ilości bezrobotnych, którzy na przeciąg 5—7 lat mieliby zapewnioną pracę.

Jak wiadomo Łódź prowadzi i teraz wielkie roboty publiczne a mianowicie buduje się ogromny park ludowy na Polesiu Konstantynowskim i wykańcza sieć kanalizacyjną, która za rok lub dwa obejmie już całe miasto.

Śmierć na dachu pociągu

Pociągiem osobowym zdążającym z Tarnowa do Rzeszowa jechał na dachu bez biletu znany złodziej mieszkaniowy Stanisław Pupa, który wybierał się na gościnne występy do Rzeszowa. Na moście na rzece Wisłoka k. Dębicy niefortunny pasażer zawadził głową o trawers mostu żelaznego tak silnie, że poniósł śmierć na miejscu.

Sensacyjny napad bandycki pod Krakowem

Urzędnicy stacji obrabowani i rozebrani do koszuli

Donoszą z Krakowa:

Ubiegłej nocy uzbrojona wataha bandytów napadła w nocy na stację kolejową pod Krakowem t. zw. wymijalnię w Mydlnikach.

Bandyci obrabowali po steroryzowaniu rewolwerami dyżurnego ruchu, telegrafistę z wszystkich posiadanych kosztowności i ubrania. Dalej ograbili kasę stacyjną, zaatakowali pociąg towarowy, który właśnie w tym czasie stał na stacji. I tu steroryzowali i obrabowali z toreb, ubrań obsługę pociągu i rozbili jeden z wagonów. Bandyci nie podarowali również i blokowym stacji, których także rozebrali do koszul i nie dozwalali im podczas rabunku połączyć się telefonicznie z władzami bezpieczeństwa w Krakowie.

Mówią, że bandyci obrabowawszy dyżurujących urzędników z ubrań nie mogli sobie poradzić z tobołami łupów i kazali urzędnikowi ruchu szukać w nocy sznurka, a kiedy ten nie mógł spełnić ich żądań to zdarli z niego szelki i pasek od spodni i owiązali niemi swoje pakunki.

Inny znowu bandyta pod groźbą rewolweru zażądał od jednego z hamulcowych wydania mu specjalnych kabli alarmowych używanych do zatrzymywania pociągów w przestrzeni przez służbę kolejową w razie niebezpieczeństwa. Komentuje się ten wypadek, jako przygotowania bandytów po udałym napadzie do szerszego występu bandyckiego na przestrzeni.

Policja wszczęła pościg za bandytami.

Ś. † P.

August Boerner

Członek Rady Nadzorczej
Związku Koksowni Sp. z o. o.

zmarł nagle w Gliwicach w dniu 27 listopada 1937 r.

W Zmarłym tracimy szczerego doradcę, który swą wielką wiedzą i bogatym doświadczeniem przemysłowym służył stale chętnie pracom i zadaniom naszego przedsiębiorstwa.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd i Rada Nadzorcza
Związku Koksowni Sp. z o. o.

10612

Częste napady bandyckie w powiecie borszczowskim

Spoczywająca onegdajszej nocy rodzina kupca Dawida Spitzera we wsi Skowiatyn, powiatu borszczowskiego (woj. lwowskie) została nagle obudzona ze snu. Zaświecono im w oczy latarkami elektrycznymi, a wówczas zobaczyli dwóch uzbrojonych w karabiny i rewolwery osobników, którzy oświadczyli, że są bandytami i że żądają wydania im całej posiadanej gotówki. Kupca związali podczas gdy przygniatającym się tej scenie żonie i małemu dziecku zabronili wzywać pomocy. Następnie bandyci zrabowali 250 zł i różne towary wartości kilkuset złotych, poczym ze spokojem opuścili mieszkanie, oświadczając, że o ile przed 10 minutami będą krzyczeć — oddadzą strzały w ich stronę. Napadnięci w śmiertelnej obawie posłuchali ich i nie wzywali pomocy.

Przy tej sposobności donoszą, że od pewnego czasu w powiecie borszczowskim i na granicy powiatu często zdarzają się wypadki napadów rabunkowych, których sposób wykonania jest identyczny z powyżej opisanym. Bandyci, zaopatrzeni w karabiny i rewolwery, nie maskowani, wiążą swoje ofiary i pod groźbą zastrzelenia dokonywują rabunku.

Osobliwy mściciel

Od kilku lat rolnik Noss dzierżawił w Piwnicach, pow. toruńskiego gospodarstwo, będące własnością Niemca Krauzego. Pomiędzy właścicielem a dzierżawcą często dochodziło do kłótni a nawet do bójki.

Przed kilku miesiącami Krauze, chcąc się zemścić na Nossie, dopadł jednego z jego koni na łące i kilkoma uderzeniami noża położył go trupem.

Sprawa znalazła się przed sądem, który skazał Krauzego na 10 miesięcy więzienia, oraz na zapłacenie szkody, jaką wyrządził swemu dzierżawcy.

Niewidomi doktoranci

Od czasów wielkiej wojny do dziś uzyskało w Anglii 74 niewidomych studentów tytuły doktorskie. Potrzebne im do studiów książki pisane były alfabetem Braille'a.

193) (Ciąg dalszy)

Bossuet śmiał się jeszcze, gdy Courfeyrac krzyknął:

— Nowe!

I naśladując głos woźnego, wywołującego nazwiska, dodał:

— Nazywam się ośmiofuntówka.

W samej rzeczy nowa osobistość wkroczyła na scenę. Było to drugie działo.

Artylerzyści szybko wykonali manewr i odprzodkowali to drugie działo obok pierwszego.

Dawało to już znać o bliskiem rozwiązaniu.

W kilka chwil później oba działa, żywo obsługiwane, strzelały wprost na redutę: ogień plutonu liniowego i ogień z przedmieścia wspierał artylerię.

W pewnej odległości słychać było inną kanonadę. W tym samym czasie, kiedy dwa działa waliły do szańca na ulicy de la Chanvrerie, dwa inne, wycelowane jedno w ulicę Aubry le Boucher, zasypywały barykadę Saint Merry. Cztery armaty wtórowały sobie posępnie.

Szczekanie ponurych psów wojny.

Z dwuch dział, które waliły teraz w barykadę na ulicy Chanvrerie, jedno strzelało kartaczami, drugie kulami.

Działo strzelające kulami wycelowane było nieco za wysoko, a strzały były tak wymierzone, że kule uderzały w skraj górnego węgła barykady, odbijały się od niego i kruszyły płyty brukowe na kartaczowe odłamki.

Taki sposób strzelania miał za cel usunąć powstańców ze szczytu szańca i zmusić ich do zgrupowania się w jego wnętrzu; znaczy, iż zapowiadało to natarcie.

Po wyparciu walczących kulami z wierzchołka barykady i kartaczami z okien szynku, kolumny szturmowe mogłyby zapuścić się w ulicę, nie wystawiając się na cel, być może niepostrzeżenie nawet, nagle wedrzeć się na szaniec, jak poprzedniego dnia wieczorem, i kto wie, zdobyć go fortelem.

— Koniecznie trzeba zmniejszyć szkodliwość tych dział — rzekł Enjorlas i zawołał: — Ognia do artylerzystów!

Wszystko było gotowe. Barykada, która milczała od tak dawna, nagle dała ognia, z radością i wściekłością nastawiło po sobie siedem czy osiem salw, ulica wypełniła się oślepiającym dymem, i po kilku minutach, po przez mgłę zmieszaną z ogniem, z trudem można było zobaczyć dwie trzecie artylerzystów zwisających na kołach armat. Ci, którzy pozostali, z surowym spokojem nie przestali obsługiwać dział; ale ogień był już mniejszy.

—Teraz dobrze idzie — rzekł Bossuet do Enjorlasa. — Udało się.

Enjorlas wzniósł głowę i odpowiedział:

— Jeszcze kwadrans takiego powodzenia, a nie będzie nawet dziesięciu nabojów na barykadzie.

Zdaje się, że Gavroche usłyszał te słowa.

Gavroche buja

Courfeyrac nagle spostrzegł, że ktoś z barykady wysunął się na ulicę, na grad kul i kartaczy.

Gavroche wziął z szynkowni koszyk od butelek, wyszedł przez przekop i spokojnie zajął się wypróżnianiem ładowni gwardzistów narodowych, zabitych pod barykadą.

— Co ty tam robisz? — zapytał Courfeyrac.

Gavroche odpowiedział:

— Obywatelu, napełniam koszyk.

— To nie widzisz, że kartaczują?

Gavroche odpowiedział:

— A tak grad pada. Więc cóż?

Courfeyrac zawołał:

— Wracaj!

— Zaraz, zaraz — odrzekł Gavroche.

I jednym skokiem rzucił się w ulicę.

Kompania gwardzistów kapitana Fannicot, ustępując wczoraj, zostawiła za sobą szereg trupów.

Ze dwudziestu poległych gwardzistów leżało tu i ówdzie na bruku przez całą długość ulicy. Dwadzieścia ładownic dla Gavrocha.

Dym strzałów tworzył mgłę na ulicy. Kto widział chmurę opadłą w wąwóz między dwoma stromemi górami, wyobrazi sobie ten dym zgęszczony między dwoma rzędami wysokich domów. Podnosił się zwolna i zgęszczał znowu za każdym wystrzałem: stąd ciemność nawet wśród białego dnia. Za ledwie się walczący na dwuch końcach dość krótkiej ulicy spostrzegli.

Ta ciemność, prawdopodobnie pożądana dla dowódców, kierujących szturmem do barykady, użyteczna była dla Gavrocha.

Pod tą zasłoną dymu i dzięki swej drobnej postaci, niepostrzeżony posunął się daleko w ulicę. Bez wielkiego niebezpieczeństwa wypróżnił siedem czy osiem ładownic.

Czołgał się na brzuchu, cwałował na czworakach trzymając koszyk w zębach, kręcił się, posuwał, wił jak wąż od jednego do drugiego trupa i łuskał ładownice jak małpa orzechy.

Z barykady, przy której był jeszcze dość blisko, nie śmiano krzyczeć na niego, by nie zwrócić uwagi oblegających.

Na trupie jednego kanrala znalazł rożek z prochem.

— I to się przyda — rzekł, chowając rożek do kieszeni.

Tak posuwając się dotarł do punktu, gdzie dym strzałów stawał się przeźroczysty.

Kilku tyralierów piechoty, stojących przy ławecie, i tyralierzy gwardii przedmieścia nagle poczęli pokazywać sobie coś poruszającego się w dymie.

W chwili, gdy Gavroche zabierał ładunki sierżantowi leżącemu przy barjerze, kula uderzyła trupa.

— Tam do licha! — rzekł Gavroche. — Zabijają moich nieboszczyków.

Druga kula skrzesała ogień na bruku aż przy nim.

Trzecia obaliła koszyk.

Gavroche spojrzał i zobaczył, że strzały pochodziły od gwardii przedmieścia.

Wstał, wyprostował się, ujął się pod boki i z rozpuszczonemi na wiatr włosami bezczelnie patrzył na strzelających gwardzistów i zaśpiewał.

Kto jest brzydki jak cholera,
Wina to pana Woltera
U kogo zaś głowa kusa,
To z powodu pana Rusa.

Potem podniósł koszyk, zebrał do jednego ładunki, które wypadły na bruk, postąpił ku strzałom, szukając nowej ładownicy. Tam czwarta kula chybiła go jeszcze. Gavroche zaśpiewał:

Ja nie kandydat na mera,
Wina to pana Woltera,
Bo że mnie kawał wisusa,
Jest to wina pana Rusa.

Piąta kula wywołała tylko taką zwrotkę:

Ma wesołość zawsze szczerą,
Wina w tym pana Woltera:
Choć kapota moja kusa
Jest to wina pana Rusa.

Tak trwało pewien czas.

Widok był straszny. Gavroche, obrany za cel strzałów, kpił ze strzelaniny. Zdawał się bawić wyśmienicie. Był to wróbel, dziobiący strzelców. Na każdy wystrzał odpowiadał zwrotką. Strzelano doń nieustannie i zawsze chybiano. To padł plackiem na ziemię, to powstał, to rzucił się w kąt bramy, podskoczył, zniknął, ukazał się znowu, na strzelanie odpowiadał finfą, a tymczasem chwytał ładunki, wypróżniał ładownice i napełniał koszyk. Powstańcy niespokojnie śledzili go oczyma. Barykada drżała: dzieciak śpiewał. Nie był to dzieciak, nie był to człowiek, ale jakiś dziwny ulicznik-czarodziej. Rzekłbyś nietykalny karzełek zawieruchy. Kule uganiały się za nim, on był zwinniejszy od nich. Grał w jakąś skoczną ciuciubabkę ze śmiercią: ilekroć zbliżała się płaskonosa twarz widma, dawał jej szczutka.

Jedna wszakże kula lepiej wymierzona lub bardziej zdradziecka od innych, dosięgła nareszcie chłopca-ogmika. Gavroche zachwiał się i upadł. Cała barykada wydała okrzyk: ale ten karzeł miał coś w sobie z Anteusza. Dla ulicznika dotknąć się bruku to jak dla olbrzyma dotknąć ziemi. Upadł, ale zaraz się wyprostował i usiadł na bruku. Długa wstęga krwi opasywała mu twarz; podniósł obydwie ręce w powietrze, spojrzał w stronę, skąd wyszedł strzał, i zaczął śpiewać:

Los mnie w błocie poniewiera,
Wina w tem pana pana Woltera,
Nosem w rynsztok dałem susa,
Jest to wina...

Nie dokończył. Druga kula tego samego strzelca przerwała mu śpiew. Tym razem twarzą powalił się na bruk i już się nie poruszył.

Wielka dusza małego człowieka uleciała.

W jaki sposób brat staje się ojcem

W owym właśnie czasie szło w grodzie Luksemburskim — spojrzenie Dramatu winno wszędzie przeniknąć — dwoje dzieci trzymających się za ręce. Jedno mogło mieć siedem, drugie sześć lat. Deszcz je zmoczył, więc szły ciepłą od strony słońca; starszy chłopiec prowadził młodszego, a obydwaj mieli miny dzikich ptasząt. Młodszy mówił: — Jeść mi się chce.

Starszy, trochę opiekun, prowadził brata lewą ręką, a w prawej trzymał kij.

Byli sami w ogrodzie. Ogród pusty, bramy zamknięte. Biwakujące w nim wojsko wyruszyło do bitwy na ulice.

W jaki sposób dostały się tam te dzieci? Może uciekły z jakiej otwartej kordegardy, może w okolicach, przy bramie Enfer, lub na esplanadzie. Obserwatorium, albo w sąsiedniej ulicy, gdzie na frontonie stoi napis: invenerunt parvulum pannis involutum, stała szopa skoczków, z której się wymknęli, może wieczorem omylili czujność dozorców ogrodu w chwili zamknięcia bramy; przepędzili noc w jednej z altanek, gdzie czytają dzienniki? Dość, że błądzili i zdawali się wolni. Błądzić i być wolnym znaczy to samo, co być zgubionym. Biedne istoty były zgubione.

O tych właśnie dwuch malcach troszczył się Gavroche jak sobie przypomina czytelnik. Dzieci Thenardierów umieszczone u Magnon, przypisywane panu Gillenormand, teraz były jak liście porwane wichrem z gałęzi rzucone na ziemię.

Ubranie ich schludne, gdy byli u Magnon i gdy służyło ono za prospekt dla pana Gillenormand, teraz stało się łachmanami.

Biedne istoty należały już do statystyki „Dzieci opuszczonych", które policja zbiera na bruku paryskim.

Tylko zaburzenia tego dnia mogły sprawić, że dwaj malcy nędzarze zostali w ogrodzie. Gdyby ich dostrzegli dozorcy wypędziliby te łachmany. Małe biedaki nie mogą wchodzić do ogrodów publicznych, a jednak należałoby pomyśleć, że jako dzieci mają prawo do kwiatów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W letniej willi nieżyjącego już znanego badacza polarnego dr Knuda Rasmussena, leżącej pod Kopenhagą, zostało otwarte pierwsze na świecie Muzeum Polarne. Zdjęcie na lewo przedstawia budynek Muzeum Polarnego, zaś zdjęcie na prawo eksponaty muzealne, a mianowicie figury z drzewa, wyrzeźbione przez mieszkańców Grenlandii.

TRUSKAWIEC
KUROJOWISKO SIARCZANO-SOLANKOWE
SEZON ZIMOWY OD 1 GRUDNIA DO 1 MARCA
W LISTOPADZIE I MARCU ZAKŁAD NIECZYNNY
Naturalne kąpiele: siarczane, solankowe, okłady borowinowe. Na czele wód pitnych: słynna „NAFTUSIA", oraz zdrój wód gorzkich „BARBARA". — Informacji żądać — mieszka ia zamawiać — tylko przez Zarząd Zdrojowy „NAFTUSIA" w butelkach oraz Sól gorzka „BARBARA" do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
(9206)

Z kopalń i hut

Trzy sporne sprawy górnicze
rozstrzygnięte przez Komisję Arbitrażową

W toku wrześniowych i październikowych układów, jakie toczyły się między Związkiem Pracodawców i górniczymi związkami zawodowymi w sprawie umowy zbiorowej — nie rozstrzygnięte zostały trzy kwestje, a mianowicie: **kwestja zwiększenia deputatu węglowego, kwestja przerw w pracy i kwestja rozszerzenia pojęcia żywiciela.**

Sprawy te, jako sporne, na skutek starań Związku Górników Zjednoczonych Związków Zawodowych, zostały przekazane do rozstrzygnięcia Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej, która w dniu wczorajszym w spornych tych sprawach wydała orzeczenie.

W Komisji, która obradowała pod przewodnictwem p. radcy **inż. Kossutha,** jako ławnicy delegowani ze strony związków zawodowych zasiadali pp. **poseł Fesser, poseł Kot i p. Król,** z ramienia Związku Pracodawców pp. dyrektorzy **Lebelnik, Strzeszewski i Lubowicki.** Z ramienia Związku Górników Zjednoczonych Związków Zawodowych na Komisji żądania górników uzasadniał **sekr. gen. p. St. Ryszkowski.** Związek żądały w pierwszej sprawie zwiększenia deputatu węglowego dla niektórych kategoryj robotników z 6 na 7 ton rocznie, jak również zwiększenia dotychczasowego deputatu dla kawalerów i robotnic. W drugiej sprawie związki zażądały ograniczenia przerw w pracy na powierzchni do pół godziny. Wreszcie w sprawie trzeciej — rozszerzenia pojęcia żywiciela — związki domagały się przywrócenia starej granicy dochodu. Obrady Komisji trwały od godziny 10 do 13-ej. W tym czasie Komisja Arbitrażowa wydała orzeczenia **zwiększające deputat węglowy z 6-ciu na 7 ton rocznie tylko więbiarzom i ograniczające czas przerwy w pracy do 45 minut.** W wypadku, gdyby kopalnia ze względów technicznych chciała u siebie stosować dłuższą, aniżeli 45-cio minutową przerwę, **musi na to uzyskać zgodę inspektora pracy oraz Okręgowego Urzędu Górniczego.**

W sprawie rozszerzenia pojęcia żywiciela, Komisja orzekła, że jeśli utrzymywani członkowie rodziny posiadają własne dochody, **to uznanie robotnika za żywiciela nastopuje wtedy, gdy dochód nie przekracza 65 złotych miesięcznie** (dotychczas granicą dochodu było 50 złotych).

154 robotników do huty Piłsudski

Huta „Piłsudski" z dniem 1 grudnia przyjmuje do pracy 154 robotników do stałej załogi, zwolnionych dotychczas w firmach Wybranek i Trójca.

Czas pracy

Teza z wyroku Sądu Najwyższego Izby Karnej z dnia 13 maja 1937 r. 1 K 1188/36:

„Ustawa z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. poz. 2133) zabrania pracy w poszczególne dni powyżej przewidzianą w ustawie normę 8 godzin na dobę, choćby nawet w zamian za pracę w inne dni i choćby przy nieprzekroczeniu ogólnej ilości godzin tygodniowej, ustawą przewidzianej".

Robotnicy Knurowa
za konsolidacją świata pracy

28 listopada rb. odbyło się w Knurowie zebranie robotników reprezentujących wszystkie miejscowe związki zawodowe. Obszerna sala wypełniona była po brzegi. W zastępstwie nieobecnego posła Fessera przemówił do zebranych sekretarz Zjedn. Zw. Zawodowych **mgr. Alfons Mrowiec** na temat konsolidacji polskiego świata pracy. Po przekonywującym przemówieniu mgr Mrowca zebrani **jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której domagają się konsolidacji polskiego świata pracy.**

Za zrównaniem taryfy płac

28 listopada odbyło się w Lubomi, Syryni i Pogrzebieniu (pow. Rybnik) zebranie miejscowych Oddziałów Zjednoczonych Związków Zawodowych, na których obecny był sekretarz Pielczyk. Zebrani robotnicy wszystkich trzech wymienionych miejscowości uchwalili rezolucję, w których **domagają się zrównania taryfy płac rewiru południowego z rewirem centralnym.**

Brak mieszkań — bolączką robotników Orzegowa

Wielką bolączką gminy Orzegów jest brak domów mieszkalnych. Gmina — mimo szczupłych funduszów — zbudowała w ciągu 2-ch lat dwa domy mieszkalne, w których znalazło pomieszczenie około 20 bezdomnych rodzin. **W tych dniach nastąpiło oddanie bezdomnym drugiego bloku, zbudowanego kosztem 40.000 zł. W ciężkich warunkach mieszkaniowych znajduje się jeszcze około 300 rodzin robotniczych, co do których zachodzi konieczna potrzeba ulokowania ich w możliwych mieszkaniach.** Gmina robi starania, ażeby zadość uczynić potrzebom mieszkańców i zmniejszyć nędzę mieszkaniową przez wybudowanie nowych bloków mieszkalnych.

Cztery grupy przyczyn wypadków przy pracy

Katowice, 30 listopada.

Działacze społeczni zajmujący się specjalnie kwestją bezpieczeństwa pracy zadali sobie ostatnio trud procentowego obliczenia wypadków, według przyczyn dla poszczególnych gałęzi wytwórczości. Za podstawę przyjęto statystykę wypadków za lata 1934 i 1935.

Z powyższej statystyki wybrane zostały **4 najważniejsze grupy przyczyn,** które wywołały w latach 1934 i 1935 przeciętnie dla wszystkich gałęzi wytwórczości 70,8 proc. ogółu wypadków. W wyniku wyliczeń najwyższy odsetek wypadkowości przypada **na transport i ładowanie:** przeciętnie 23.0% dla wszystkich gałęzi wytwórczości.

W najważniejszych gałęziach wytwórczości, jak rolnictwo, leśnictwo, górnictwo, hutnictwo, przemysł mineralny, komunikacja, odsetek ten waha się w granicach od 24.7% do 36,7%.

Drugie miejsce dla wszystkich działów produkcji razem wziętych zajmują wypadki **wywołane spadkiem przedmiotów, załamaniem się rusztowań, upadkami itp.** — 20.9%

Trzecie miejsce, tzw. wypadki „maszynowe" — 16.2%.

Największą rozpiętość odsetka wypadkowości obserwujemy w grupie wypadków maszynowych: od 1.5 proc. (budownictwo) do 42.7 proc. — przemysł włókienniczy.

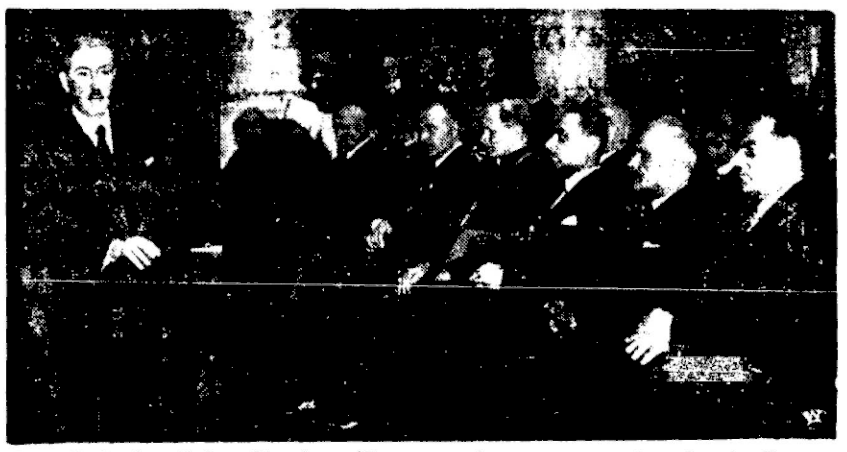

25 bm. odbyło się w Pałacu Staszica w Warszawie doroczne uroczyste zebranie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, poświęcone przypadającemu w tym roku jubileuszowi 30-tej rocznicy istnienia Towarzystwa. Na zdjęciu rzut oka na jubileuszowe zebranie podczas wykładu P. Wicepremiera Kwiatkowskiego.

Wyborczy sukces Zjednoczonych Związków Zawodowych

W dniach 25 i 27 listopada odbyły się na kopalniach „Donnersmarck" w Chwałowicach i „Szyby Jankowice" w Boguszowicach wybory do rady zakładowej. Jak już informowaliśmy, obie te sąsiadujące ze sobą kopalnie należące do jednego właściciela mają **wspólną radę zakładową.** Do wyborów stanęła poraz pierwszy lista Zjednoczonych Związków Zawodowych, której pierwszy występ na tym terenie zakończył się sukcesem, **gdyż zdobyła dwa mandaty, a do trzeciego mandatu brakowało jej zaledwie parę głosów.** Natomiast lista ZZZ (posła Kapuścińskiego) przegrała na całej linii, ponieważ nie zdobyła ani jednego mandatu. Radcami z listy Zjedn. Zw. Zaw. zostali pp. **Motyka i Wowra.** Szczegółowe wyniki wyborów są następujące: Lista nr 1 ZZP — 584 głosów 3 mandaty, nr 2 Zjedn. Zw. Zaw. 411 głosów 2 mandaty, nr 3 CZG — 748 głosów 4 mandaty, nr 4 ZZZ (Kapuściński) 140 głosów bez mandatu, nr 5 RRU 310 głosów 2 mandaty.

Odprawa kierowników sekcji robotniczych O. Z. N.

W dniu 28 listopada br. pod przewodnictwem pos. L. Tomaszkiewicza odbyła się w Warszawie odprawa kierowników sekcji robotniczych OZN z całej Polski. Na porządku obrad znalazł się referat adw. Dąbrowskiego **o przemianach ideowych i organizacyjnych polskiego ruchu zawodowego.** W konkluzji referent postawił pytanie: „Czy zmiany, zachodzące w ustawodawstwie społecznym, podnoszące powagę i zakres działania związków zawodowych, powodują automatyczne podciągnięcie działalności związków, czy też potrzebne są nowe koncepcje społeczne i nowe normy prawne, gwarantujące należyty poziom działalności zw. zawodowych?" Wokół tego pytania rozwinęła się ożywiona dyskusja.

W drugiej części odprawy kierownicy sekcji składali sprawozdania o postępie prac na odcinku robotniczym OZN, z których wynikało, **iż pracę tę znamionuje stały rozwój.**

Wycieczka robotnicza

Na Śląsk przybyła wycieczka 550 robotników fabrycznych **ze Skarżyska i okolicy.** W ciągu niedzieli wycieczka zwiedziła miasto Katowice a wieczorem wzięła gremialny udział w przedstawieniu w teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego. W dniu wczorajszym w kilku grupach uczestnicy wycieczki zwiedzili niektóre kopalnie i huty.

Uroczystość 400-lecia szpitali bonifraterskich

Jak obszernie pisaliśmy w numerze niedzielnym, wczoraj minęło 400 lat od założenia pierwszego szpitala OO. Bonifratrów. Z okazji tego jubileuszu odbyła się w szpitalu OO. Bonifratrów w Bogucicach, istniejącym od przeszło 60 lat skromna uroczystość. Rano w kaplicy szpitalnej ks. biskup sufragan Bieniek odprawił Mszę św. w obecności prezydenta m. Katowic dra Kocura, nacz. wydziału zdrowia dra Seczyka, przedstawicieli świata lekarskiego itd. W południe odbyło się przyjęcie.

Szpital bogucicki OO. Bonifratrów posiada własny duży gmach, ostatnio został on znacznie rozbudowany. Przez cały czas istnienia szpitala korzystało z niego ponad 80 000 chorych. Część chorych leczy się w szpitalu OO. Bonifratrów bezpłatnie.

Szpital OO. Bonifratrów w Bogucicach należy do najlepiej urządzonych z pośród 18-tu szpitali tegoż zakonu, istniejących w Polsce.

Żywcem zasypani

W Orżewie (powiat Równe) wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W czasie wydobywania kręgów betonowych ze starej 6-metrowej studni obsunęła się ziemia, którą został zasypany robotnik, pracujący na dnie tej studni, 26-letn. Henon Jakób. Mimo wszczętej natychmiast akcji ratunkowej, Henon poniósł śmierć na miejscu wskutek uduszenia się.

Również i we wsi Leników w pow. krzemienieckim wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy 35-letnia Marta Sawczuk, kopiąc glinę w jednej z okolicznych glinianek, została zasypana ziemią. Pomimo natychmiastowej akcji ratunkowej wydobyto już tylko jej zwłoki.

Życiorysy poległych lotników

WARSZAWA Poległy w katastrofie samolotu polskiego w Bułgarji śp. Tadeusz Dmoszyński urodził się 10 kwietnia 1903 roku w Kamieńskoje na Ukrainie. Po ukończeniu gimnazjum studiował w szkole im. Wawelberga i Rotwanda. 1 stycznia 1929 roku rozpoczął pracę w stowarzyszeniu „Lot". Do przelecenia miliona km brakowało mu tylko 50 000 km. Był on jednym z najlepszych pilotów polskich. Odznaczony srebrnym krzyżem zasługi, osierocił żonę poślubioną przed rokiem.

Śp. Mariam Winnik urodził się dnia 15 lutego 1910 r. w Dolnie (wojew. Stanisławowskie). Odbył liczne podróże morskie po całym świecie jako radiotelegrafista okrętowy. Pracował w t-wie „Lot" od 15 marca 1937 r.

Śp. Ryszard Walentukiewicz urodził się 8 stycznia 1897 roku w Grodnie. Plutonowy rezerwy W. P. pracował od 1 stycznia 1929 roku w t-wie „Lot". Odznaczony brązowym krzyżem zasługi.

U PTASZNIKA.

Kupiec: — Ta papuga będzie żyć sto lat.

Klient: — Czy jest pan tego pewny?

Kupiec: — Najpewniejszy w świecie. Ale na wypadek, gdyby nie dożyła, proszę mi ją przynieść, to wrócę pieniądze.

SUROWA PANI.

Pani (do służącej): — Co, musisz pójść do dentysty? A kto za ciebie będzie sprzątał? Najpierw obowiązek, a potem przyjemność.

Wiadomości bieżące.

Wtorek **30** listopada

Dziś: Andrzeja
Jutro: Eligiusza
Wschód słońca: 7.20
Zachód słońca: 15.28

Imprezy

„ŻYWY DZIENNIK" W KATOWICACH.

W czwartek, 2 grudnia br. o godz. 19.45 w sali reprezentacyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się „Żywy Dziennik" pod hasłem „Młodzież idą". Wstęp wolny za okazaniem zaproszenia. Miejsca siedzące można zarezerwować w Polskim Związku Zachodnim, Poczt owa 16, telefon 342-71 za złożeniem datku na pomoc kulturalną Polakom na Śląsku Opolskim. Udział w Dzienniku biorą pp. Cembroniewicz, Gleic, Jesionowski, Kostka, Kubisz, Lutman, Pitera, Wojciechowska.

B. długoletni specjalista dla **chorób skórnych i wenerycznych i kosmetyki** we Wiedniu
Dr Leonard Metanomski
osiedlił się w Katowicach
przy ul. Kochanowskiego 3 Tel. 356-00

WIECZÓR STRZELECKI W CHORZOWIE.

Zw. Strzel. w Chorzowie urządza w miejskim domu ludowym 3 grudnia o godz. 20 wieczór humoru, pieśni i tańca, z którego dochód jest przeznaczony na dalszą budowę Domu Strzeleckiego. Bilety od 20 gr do zł 1.50 wcześniej do nabycia w firmie J. Dinges w Chorzowie I, ul. Wolności, 9, a w dniu imprezy w Kasie Miejskiego Domu Ludowego od godz. 10—12 i od 18—20.

Odczyty

Z BURZYŃSKI w KATOWICACH.

W dniu 17 grudnia rb przybywa do Katowic kpt pil bal Zbigniew Burzyński kilkakrotny mistrz i zwycięzca zawodów balonowych o puchar Gordon - Benneta i wygłosi na prośbę Śl. Okr LOPP odczyt pt. „Polski lot do stratosfery". Odczyt odbędzie się o godz 19 w sali Domu Oświatowego przy ul Francuskiej 12. Wstęp wolny. Przyczym Śląski Okręg LOPP prosi o dobrowolne datki na fundusz polskiego lotu stratosferycznego

„NIEMCY WOBEC SŁOWIAN POŁABSKICH"

Staraniem Inst. Śl. w Katowicach odbędzie się w piątek 3 grudnia o godz. 19 w sali wydziałowej Domu Oświatowego w Katowicach przy ul. Francuskiej 12 odczyt z cyklu „Polski Śląsk". Przemawiać będzie prof. dr W. Widajewicz na temat „Niemcy wobec Słowian Połabskich". Wstęp wolny.

„NAJMNIEJSZE MOTYLE ŚWIATA."

W czwartek, 2 grudnia o godz. 19 dr S. Tell wygłosi odczyt p. t. „Najmniejsze motyle świata" z demonstracjami. Odczyt odbędzie się w sali oddziału Przyrodniczego Muzeum Śląskiego (w Śl. Techn. Zakł. Naukowych) w Katowicach.

WPISY do SZKOŁY MALARSTWA
prof. B. OLSZEWSKIEGO
ul. Jagiellońska 18, I p. sala 14
w poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty od 4—7

Z DZIEDZINY FILOLOGII KLASYCZNEJ.

W czwartek, 2 grudnia o godz. 17 odbędzie się w Instytucie Pedagogicznym w Katowicach, ul. Szkolna 9 zwyczajne zebranie członków Śląskiego Koła P. T. T., na którym ks. dr Ranoszek wygłosi referat pt.: „Szukanie nowych dróg w nauczaniu filologii klasycznej w Niemczech". Po referacie dyskusja i wolne głosy. Goście, filolodzy klasyczni, niezrzeszeni w Kole, mile widziani.

Zebrania

Polski Zw. Zach. koło Chorzów.

Zebranie Pol. Zw. Zach. koło Chorzów odbędzie się w czwartek 2 grudnia. Na porządku dziennym referat p. t. „Stosunki gospodarcze w Polsce współczesnej".

Wywiadówka w gimn. katolickim w Katowicach.

Dziś we wtorek od godz. 16.30 do 19 odbędzie się w gimnazjum konferencja wywiadowcza dla rodziców.

Zgromadzenie Inwalidów Woj.

Zgromadzenie członków Powiat. Koła Zw. Inwalidów Wojennych R. P. odbędzie się 1 grudnia o godz. 18 w auli Gimnazjum Żeńskiego w Katowicach przy ul. 3 Maja nr 12.

RUCH AUTOBUSOWY NA LINII KATOWICE — MURCKI — TYCHY.

Od 1 grudnia b. r. kursują autobusy z Katowic do Tychów przez Murcki. Odjazd z Katowic o godz. 8-mej i t. d. co 3 godziny do godz. 22.45. (o)

Polscy ewangelicy w Rybniku doczekali się polskiego pastora

Rybnik 29 listopada.

Polscy ewangelicy w Rybniku przeżyli w ub. niedzielę podniosłą uroczystość. Oto na zarządzenie Tymczasowej Rady Kościoła Ewangelicko-Unijnego wprowadzono polskiego pastora, Roberta Fiszkala, który od tego czasu sprawował będzie opiekę duszpasterską wśród polskich ewangelików rybnickiego zboru. Tuż po wprowadzeniu odprawił pastor Fiszkal uroczyste polskie nabożeństwo przy tłumnym udziale zborowników.

Dotychczasowy pastor Zielka — Niemiec, zastosowawszy się lojalnie do zarządzenia władz kościoła ewangelickiego pozostaje w zborze rybnickim jako pastor dla ewangelików niemieckich.

O Towarzystwie Filozoficznym na Śląsku

19 listopada odbyło się zebranie Zarządu Tow. Filozoficznego na Śląsku, na którym dokonano wyboru prezydium, w skład którego weszli: dr Tomasz Strzembosz (prezes), dyr. Edward Czernichowski (wiceprezes), dr Maria Lutman-Kokoszyńska (sekretarz), dr Stanisław Kapiszewski (skarbnik).

Towarzystwo Filozoficzne na Śląsku zostało zawiązane w dniu 6 czerwca rb. z inicjatywy grona osób, należących do czynnego już od kilku lat na terenie Katowic Kółka Filozoficznego. W dniu tym odbyło się Walne Zebranie członków, na którym przedyskutowano i przyjęto statut Towarzystwa, oraz dokonano wyboru członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej (dr Paweł Rybicki, dr Stanisław Kubisz i mgr Henryk Pundyk). W drugiej części zebrania wysłuchano referatu dra Ludwika Goryńskiego pt: „Rzut oka na współczesną psychologię wyrazu", po czym rozwinęła się dyskusja. Zgodnie ze statutem, zadaniem Towarzystwa jest popieranie pracy naukowej w zakresie zagadnień filozoficznych i szerzenie wiedzy filozoficznej, przez organizowanie odczytów i dyskusyj, wydawanie publikacyj i gromadzenie środków naukowych (czasopism, książek itp.). Należy oczekiwać, że działalność Towarzystwa wzbudzi głębsze zainteresowanie tych wszystkich, dla których zajmowanie się zagadnieniami filozoficznymi stanowi żywą potrzebę wewnętrzną, a zwłaszcza nauczycieli propedeutyki filozofii w śląskich szkołach średnich, którzy dotychczas byli pozbawieni środowiska dla wymiany myśli.

W ramach Towarzystwa znajdą też sposobność dalszego obcowania z myślą filozoficzną i kształtowania swych poglądów te osoby, które zetknęły się w swych studiach zawodowych z zagadnieniami filozoficznymi i powzięły dla nich żywsze zainteresowanie, nie mogły jednak dla braku odpowiedniego ośrodka naukowego zająć się ich głębszym przestudiowaniem.

Wszelkie zapytania w sprawach związanych z działalnością Towarzystwa należy kierować pod adresem: Towarzystwo Filozoficzne na Śląsku, Katowice, ul. Francuska 12.

Każda kobieta powinna dbać o codzienne regularne i obfite wypróżnienie, które można osiągnąć stosując stale niewielkie ilości naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.**

PZSK
Czyń swoje zakupy zawsze tylko w składach, oznaczonych powyższym godłem

W polskie ręce

Otwarcie fabryki nawozów sztucznych „Ceres" w Brzeziu n. O.

Radość w nadgranicznej miejscowości Brzezie n O, w powiecie rybnickim wywołała wiadomość, że unieruchomiona od kilku lat miejscowa fabryka celulozy i nawozów sztucznych „Ceres" zostanie **uruchomiona od 1 stycznia 1938 r.** Fabryka ta ma dwa oddziały: wyrobów celulojdowych i wyrobów nawozów sztucznych. Na razie zostanie uruchomiony ten drugi oddział. Obecnie przeprowadza się gruntowną renowację.

Podnieść należy, że fabryka należała do niemieckiego właściciela, zamieszkałego w Raciborzu. Z rąk niemieckiego fabrykanta odkupiło fabrykę polskie towarzystwo „Śląskie Huty Cynkowe", które postanowiło fabrykę przygotować do celów produkcyjnych nawozów sztucznych. Obecnie fabryka posiada narazie załogę nieliczną, która zajmuje się tylko odnawianiem fabryki i montowaniem maszyn. — Pierwszy zastęp robotników przyjęty zostanie do „Ceresu" w styczniu 1938 r. Niewątpliwie w fabryce tej znajdzie zatrudnienie spora ilość bezrobotnych Brzezia. Wiemy o tem, że Brzezie, położone na samej granicy jest narażone na propagandę naszego zachodniego sąsiada, który ściąga miejscowych bezrobotnych do pracy w Raciborzu, wymagając w zamian za to posyłania swoich dzieci do niemieckiej szkoły w Brzeziu. Uruchomienie fabryki „Ceres" złu temu częściowo zaradzi.

Radio

Wtorek 30 listopada.

KATOWICE. Godz. 6.15 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 i 11.15 Audycje dla szkół. 11.40 Scherza symfoniczne — płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. W przerwie o godz. 12.20: Dziennik południowy. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert popularny zespołu smyczkowego rozgłośni katowickiej. 14.15 Zabawa u cyganów — płyty. 14.25 Wiadomości bieżące i giełdowe. 14.35—14.15 Krótki koncert muzyki hiszpańskiej — płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Przy kominku" — audycja dla dzieci starszych. 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 Kwartet Schramla. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Nad polską ziemią" — felieton. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Zimowe śpiżarnie zwierząt" — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 Radio do słuchaczy. 18.25 Muzyka lekka — płyty. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Wróżba" — słuchowisko. 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Wieczór krymski" — melodie i tańce tatarskie w wykon. oryginalnych zespołów tatarskich. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Najpiękniejsze melodie z listopada. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00—23.30 Muzyka lekka i taneczna — płyty.

Środa 1 grudnia.

KATOWICE. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 i 11.15 Audycje dla szkół. 11.40 Pieśni Roberta Schumanna — płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. — W przerwie o godz. 12.20: Dziennik południowy. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert muzyki lekkiej — płyty. 14.15 Poradnik sportowy dla robotników przemysłu ciężkiego. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.33 Wiadomości giełdowe. 14.35—14.45 Władysław Ladis — tenor — płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Chwilka pytań" pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Wojskowa orkiestra reprezentacyjna. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Na morzach Dalekiego Wschodu" — odczyt. 17.15 Polska współczesna muzyka kameralna. 17.50 „Co podłega zajęciu przez komornika" — pogadanka. 18.00 Wiadomości gospodarcze. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 „O wyższe cele" — pogadanka — wygłosi ks. dr Bolesław Rosiński. 18.25 Kukiełki Śląskie: „W srebrnym kraju" — bajka. 18.45 Przegląd życia gospodarczego Śląska. 19.00 „Ostatni etap" — epizod z książki Tatiany Czerniawiny „Zbiegowie z G. P. U.". 19.20 Pieśni mazurskie 19.35 „Karola Libelta — O odważnej miłości ojczyzny" — odczyt. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Zagłębie Dąbrowskiego ma głos. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Piękno mowy polskiej" — kwadrans poezji w opracowaniu Franciszka Siedleckiego. 22.00 Koncert popularny orkiestry. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. — 23.00—23.30 Muzyka lekka i taneczna — płyty.

Repertuary teatrów i kin

REPERTUAR TEATRU STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO w KATOWICACH

Wtorek o godz. 20: Występ Chóru Dana.
Środa o godz. 19.30: „Dzika pszczoła" dla Krwi.
Czwartek o godz. 20: „Sztuba".
Sobota o godz. 15.30: „Gdzie diabeł nie może" dla Szkół. — O godz. 20: „Dzika pszczoła" dla Sz. Kl. i Cynkowni.
Niedziela o godz. 11: „Święty Mikołaj" dla Szkół. — O godz. 15.30: „Gdzie diabeł nie może" dla Huty „Baildon". — O godz 20: „Dzika pszczoła".

Drugi i ostatni koncert Chóru „Dana".

Dziś o godz. 20 drugi występ chóru „Dana", którego debiutowy występ budził zawsze i wszędzie prawdziwy entuzjazm. Bilety od 1 do 5 zł w kasie teatru, tel. 221-18.

„Jasna Góra".

W przygotowaniu pod kierunkiem reżyserskim Mariana Godlewskiego ostatni obrazów dramatyczny z „Potopu" H. Sienkiewicza p. t. „Jasna Góra".

„Teoria Einsteina".

Równocześnie pod kierunkiem reżyserskim dra Pobóg - Kielanowskiego odbywają się próby ze sztuką „Teoria Einsteina" Gwidzińskiego.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na prowincji.

CHORZÓW — wtorek 30 bm. o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może".
RYBNIK — piątek 2 grudnia o godz. 20: „Dzika pszczoła".

Operetka lwowska na Śląsku.

W najbliższych już dniach przyjeżdża na Śląsk zespół operetki lwowskiej, złożony z młodych, utalentowanych artystów. Operetka ma zamiar odwiedzić wszystkie miasta i miasteczka śląskie. Na pierwszy ogień pójdzie wesoła mozaika operetkowa p. t. „Moje dzieweczę 111-letnie", grana ostatnio z wielkim powodzeniem w teatrze „An der Wien" we Wiedniu. W roli tytułowej wystąpi doskonały komik Antoni Kaczorowski. Obsady pozostałych ról tworzą: Młoda i urodziwa primadonna Krystyna Damańska, śliczna wdówka Janina Bohuszewna, Henryk Denis, Jerzy Lenski, Remiowicz i L. Kulczycki.

REPERTUAR MIEJSKIEGO DOMU LUDOWEGO w CHORZOWIE.

Chór Dana w Chorzowie.

W środę 1 grudnia o godz. 20 wystąpi w Miejskim Domu Ludowym w Chorzowie tylko jeden raz ulubiony Chór Dana w wieczorze piosenek i humoru, w grona „Danowców" laureat tegorocznego konkursu Polskiego Radia Mieczysław Fogg — najpopularniejszy piosenkarz, i Adam Wysocki — świetny odtwórca piosenek humorystycznych. Chór wystąpi z rewelacyjną nowością humorystyczną unaocznioną scenicznie - dźwiękowo.
Bilety w cenie od 85 groszy do 3.30 zł do nabycia w kasie teatru w dni powszednie od godziny 10—12 i od 18—20, telefon 111-60. Bony miejskie ważne! Abonenci otrzymują 15 proc. zniżki.

Święty Mikołaj po raz pierwszy w Miejskim Domu Ludowym w Chorzowie!

Najpiękniejsza niespodzianką dla dzieci chorzowskich będzie przedstawienie ślicznej bajki „W noc świętego Mikołaja", napisanej przez wielkiego przyjaciela dzieci Antka Strachetę specjalnie dla dzieci chorzowskich. Bajkę tę odegra Teatr Popularny „Młoda Scena" w niedzielę 5 grudnia o godz. 15.30.

REPERTUAR:

Wtorek, 30 listopada o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może". Komedia R. Niewarowicza. Przedstawienie Teatru im. Stan. Wyspiańskiego z Katowic. Abonamenty ważne!
Środa, 1 grudnia o godz. 20: Koncert Chóru „Dana".

KINOTEATRY W KATOWICACH

od wtorku 30 listopada:

CAPITOL: „Tajny plan R. 8".
CASINO: „Stawka o życie".
COLOSSEUM: „Poznali się w Paryżu", „Magiczny kluczyk".
RIALTO: „Moje szczęście, to ty".
STYLOWY: „Ziemia błogosławiona" i „Toni z Wiednia".
UNION: „Z biłem".
ZAŁĘŻE — RAJ: „Rok 2000" oraz „Upiór na sprzedaż".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Niezapomniana symfonia" i nadprogram.
ROGUCICE — BAJKA: „Lekkoduch" oraz dwa dodatki.

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Eskapada". — APOLLO: „Port Artura". — RIALTO: „Historia jednej nocy".
BIELSZOWICE — ŚLĄSKIE: „Szampański walc" i „Grzesznik mimo woli".
CHORZÓW — COLOSSEUM: „Gwiazda riwiery" i „Tajny plan -8". — APOLLO: „Córka Samuraja" i „Dzieci ulicy". — ROXY: „Władca" i Suzy". — DELTA: „Trędowata" i „Tajemnica żółtego miasta". — RIALTO: „Anthony Adverse" i „Kukuruczu".
CHROPACZÓW — ŚLĄSK: „Władca" i „Koncert na".
HAJDUKI — ŚLĄSKIE: „Mały czarodziej" oraz „Królestwo za pocałunek".
LIPINY — APOLLO: „Jedna na milion" i „Cowboy milionerem". — CASINO: „Matura" i „Postrach opery". — COLOSSEUM: „Pieśń skazańca" i „Nie znała miłości".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Szept miłości" i „Dinky".
MYSŁOWICE — ADRIA: „Czar cyganerii".
NOWA WIEŚ — SIENKIEWICZ: „Truxa" i „Diabły dzikiego zachodu". — PIAST: „Niedorajda" i „Przy kominku". — SŁOŃCE: „Parnumatta".
ORZEGÓW — CASINO: „90 minut postoju" i „Bogate pledactwo".
PIOTROWICE — METROPOL: „Pieśń jej matki".
PIEKARY — APOLLO: „Narzeczona z przypadku" i „Bohaterowie morza". Nadto tygodnik PAT.
RUDA — APOLLO: „Lekarz dzielący dr Engel".
RYBNIK — WANDA: „O czym marzą kobiety" i „Janosik, hetman zbójnicki".
RYBNIK — APOLLO: „Halka" i „Nagel Stoll zaginęła". — HELIOS: „Dorożka nr 13" i „Niezwyciężony Robinson Kruzoe".
SIEMIANOWICE — KAMERALNE: „Niemy bohater" i „Noc w operze".
SIEMIANOWICE — CASINO: „Złota rybka" i „Mistrzowie głupoty". — KAMERALNE: „7 policzków, 7 pocałunków".
ŚWIĘTOCHŁOWICE — COLOSSEUM: „Truxa" i „Pan redaktor szaleje". — APOLLO: „Pat i Patachon w raju" i „Wierzaj kobiecie".
SZOPIENICE — COLOSSEUM: „Czar cyganerii".
TARN. GÓRY — ŚWIATOWIT: „Dama Kameliowa".

NASZE DZIECI.

Basia: — Powiedz mi, mamusiu, czy jak dziewczęta się rozbiorą, to są także w stroju Adamowym?

Ostatni z szajki włamywaczy

(—) W październiku br. odbyła się głośna rozprawa przeciwko kilkunastu włamywaczom z Michałem Goroniem na czele, która dokonała szeregu włamań do banków i mieszkań, narażając obywateli miasta Chorzowa na stratę ok. 100.000 zł. Sąd ukarał sprawców włamań więzieniem od 6 mies. do 4 lat. Jeden z członków szajki Jan Eichelberger ze Lwowa ukrywał się przez dłuższy czas i na rozprawie nie zjawił się. Ostatecznie został ujęty i osadzony w więzieniu śledczym w Chorzowie. W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa przeciwko Eichelbergowi. W czasie rozprawy przyznał się do zarzuconych mu przestępstw tak, że został skazany na łączną karę 1 i pół roku więzienia.

ZEBRANIE ZARZĄDU GMIN ŚLĄSKICH.

(—) W sali rady miejskiej w Katowicach odbyło się dziś zebranie zarządu Związku Gmin Województwa Śląskiego pod przewodnictwem prezydenta dr Kocura Przedmiotem obrad było m. in. sprawy podatkowe i komunalne.

WCZEŚNIEJSZA SPRZEDAŻ BILETÓW KOLEJOWYCH.

(—) Dyrekcja Okręgu Kolei Państwowych w Katowicach komunikuje: W celu umożliwienia podróżnym wcześniejszego nabywania biletów Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach upoważniła do wydawania biletów na przejazdy jednorazowe na trzy dni naprzód na następujących stacjach: Chorzów Miasto Goczałkowice Zdrój Hajduki Jastrzębie Zdrój, Katowice Mysłowice Rybnik, Szopienice i Tarnowskie Góry

Obstrukcja, złe funkcje trawienia, przemijają przy użyciu naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka Józefa".** (o)

„CZTERY DNI W ZAKOPANEM"

(—) Liga Pod Tur w Katowicach organizuje w czasie od 4 do 8 grudnia rb 4-dniową wycieczkę pociągiem popularnym z Katowic do Zakopanego pod hasłem: „4 dni urlopu w Zakopanem" Cena przejazdu tam i z powrotem wynosi od osoby tylko 8.50 zł Pociąg wyjeżdża z Katowic 4 grudnia o godz 22.30 Zakopane przyjazd 5 grudnia o godz 4.39, Zakopane odj. 7 grudnia o godz 18.32 Katowice powrót 8 grudnia o godz 23.28 Pociąg zatrzymuje się na stacjach Katowice - Ligota, Tychy, Pszczyna Zgłoszenia przyjmują i karty kontrolne sprzedaje Kolejowa kasa biletowa w Katowicach Rynek nr 1 w hali I. Biura podróży „Orbis" w Katowicach, Chorzowie Mieście, Sosnowcu i Będzinie oraz Biuro „Wagons Lits Cook" w Katowicach Noclegi w Zakopanem są zapewnione w pierwszorzędnych pensjonatach Uczestnicy dojeżdżający z stacyi odległych ponad 20 km od stacji wyjazdowej Katowice, korzystają 50 proc zniżki dojazdowej w obydwóch kierunkach zaś w Zakopanem za okazaniem karty kontrolnej z 33 proc zniżki przejazdowej kolei linowa na Kasprowy Wierch

ZIMOWY KURS DLA MŁOD. OGRODNIKÓW

(—) W dniu 22 bm otwarty został nowy rok szkolny zimowego kursu dla młodych ogrodników Na kurs zgłosiło się 105 uczniów ze Śląska oraz kilku młodych ogrodników z Zagłębia Dąbrowskiego a nawet z woj kieleckiego, nowogródzkiego i poznańskiego Kurs jest działem szkoły dokształcającej dla uczniów i młodych ogrodników, posiada dwie klasy i trwa przez dwa lata po pięć miesięcy zimowych Uczniowie otrzymują zniżki szkół zawodowych. Zimowy kurs dla młodych ogrodników istnieje 15 lat i przeszkolił jak dotąd 1.200 młodych ogrodników Kurs kończy się krótką Wystawą Prac Młodych Ogrodników Po ukończeniu 3-ch lat praktyki w kwalifikowanych zakładach ogrodniczych i dwuletniego zimowego kursu staje uczeń ogrodniczy do egzaminu na pomocnika (czeladnika) ogrodniczego przed komisją egzaminacyjną Śl Izby Rolniczej Inicjatorem i organizatorem kursu jest inspektor ogrodnictwa społecznego Śl Izby Roln Władysław Włostek, który również kierownikiem kursu

PORZUCONY PRZEZ MATKĘ NA ULICY.

(—) 26 listopada około godz. 19-tej Hajdysek Jan przyprowadził na Komis. III w Chorzowie 6-letniego chłopca Antoniego Bernata, który podał, że matka pozostawiła go w Wełnowcu bez opieki. Pochodzi on z Rabki. Chłopca tymczasowo odstawiono do ochronki w Chorzowie. Dochodzenie przeprowadza Komis. III.

OKRADLI BIURO TECHNICZNE.

(—) Dnia 26 bm za pomocą podrobionych kluczy włamali się dotychczas nieznani sprawcy do magazynu firmy Biuro Techniczno-Handlowe w Katowicach przy ul Sienkiewicza nr 9, skąd skradli 110 tarcz szlifierskich z napisem „Nachtslift" nr 165 d, wartości 1540 zł Ostrzega się przed ewent. nabyciem skradzionych tarcz

APARAT RADIOWY ZMIENIŁ SWEGO WŁAŚCICIELA.

(—) W nocy na 28 bm po wyduszeniu szyby w oknie — weszli nieznani sprawcy do mieszkania Franciszka Szafranka w Brynowie przy ul. Lubiny i podczas snu domowników, skradli aparat radiowy marki „Philips" typ 44—A, dwa srebrne zegarki — jeden męski drugi damski, elektryczne żelazko do prasowania, trzewiki narciarskie, parę butów z cholewami, kilkanaście skarpetek oraz srebrną papierośnicę

ŻOŁNIERZE DZIĘKUJĄ ZA GOŚCINĘ.

(—) Dowódca pułku strzelców podhalańskich nadesłał na ręce prezydenta miasta serdeczne podziękowanie dla Katowic za gościnne przyjęcie wycieczki strzelców podhalańskich w czasie ich ostatniego pobytu na Śląsku Okazana przez miasto życzliwość i serdeczna gościnność — pisze dowódca pułku — na zawsze pozostanie w pamięci strzelców

OBRABOWALI SKŁAD BATY W JANOWIE.

(K) Dnia 28 bm po wyważeniu drzwi łomem żelaznym, włamano się do składu obuwia firmy „Bata" przy ul Zamkowej w Janowie, skąd skradziono kilkadziesiąt par obuwia męskiego damskiego i dziecinnego oraz większą ilość pończoch damskich, łącznej wartości około 2 000 zł. Ostrzega się przed ewent. nabyciem skradzionego towaru

ZNALEZIONE RZECZY W MICHAŁKOWICACH.

(K) Na Posterunku Policji w Michałkowicach znajduje się znaleziony złoty zegarek damski z branzoletką i srebrny zegarek, męski, które można odebrać po udowodnieniu własności.

Uciekli od życia...

Cierpiąca na chorobę nerwową 69-letnia Franciszka Kochankowa, zamieszkała w Kochłowicach przy ulicy Górnej 30, korzystając z nieuwagi domowników, **targnęła się dnia 28 b. m. na własne życie, wieszając się na sznurze we własnym mieszkaniu.** W chwili, kiedy spostrzeżono desperacki krok Kochankowej — **denatka już nie żyła.**

Tego samego dnia o godz. 19.15 **rzuciła się z czwartego piętra na podwórze 18-letnia Jadwiga Maleszanka, zamieszkała przy ul. Dworcowej 20 w Szopienicach.** Maleszanka przed śmiercią skarżyła się kilkakrotnie na złe traktowanie jej przez macochę i ogólnie przypuszczają, że **pod wpływem złych stosunków domowych popadła** w depresję duchową, co doprowadziło ją w rezultacie do tragicznego kroku. W stanie groźnym odstawiono dziewczynę do szpitala miejskiego w Mysłowicach. Denatka przez ostatnich kilka dni pełniła obowiązki służącej u prof. Bucwy, zamieszkałego w Mysłowicach przy ul. Strumieńskiego 12.

Onegdaj znaleziono w okolicy stawu „Zacisze" w Świętochłowicach **zwłoki niejakiego Pawła Hawełki za Świętochłowic** (ul Hutnicza 1), który **popełnił samobójstwo przez zażycie większej ilości esencji octowej.** Hawełka od pewnego czasu cierpiał na chorobę umysłową.

Żurek Władysław zamieszkały w Białej przy ul. Hałcnowskiej 29 bm. w godzinach rannych w celu samobójczym wypił większą ilość lizolu. Zawezwane pogotowie ratunkowe z Białej udzieliło denatowi pierwszej pomocy, następnie przewiozło go w stanie groźnym do szpitala w Białej. Lekarze mają nadzieję utrzymania Żurka przy życiu.

Drugi wypadek otrucia miał miejsce w Bielsku, Plac Smolki 2, gdzie również w celach samobójczych niejaka Maria Piesch, lat 40, wypiła większą ilość spirytusu denaturowanego. Po udzieleniu pierwszej pomocy bielskie pogotowie ratunkowe przewiozło Pieschową do szpitala w Bielsku. Stan zdrowia Pieschowej nie jest groźny.

Uczniowie szkolni — tworzyli szajkę złodziei

W Dubnie (na Wołyniu), w tamtejszym gimnazjum wykryto zorganizowaną szajkę uczniów niższych klas tego gimnazjum, trudniącą się kradzieżą w sklepach dubieńskich. **Szajka operowała grupami w ten sposób, że część odwracała uwagę sprzedawców w sklepie, a reszta kradła.**

Po zawiadomieniu o wykryciu przestępczej szajki władze gimnazjalne zawiesiły kilkunastu uczniów w prawach uczniowskich. Postanowili oni wówczas zbiec do Ameryki, zostali jednak zatrzymani na kolei. Sprawa ta wywołała w mieście ogólną sensację.

DLA PANI

Sportowe stroje

Dawniej nie zwracano specjalnej uwagi na suknie sportowe. Oprócz celowości nie żądano od nich niczego więcej. Było rzeczą zrozumiałą, że są niepozorne, jednostajne, prawie nieładne. Dziś jednak, kiedy sport pozyskał sobie wszystkie warstwy społeczeństwa, estetyczna strona tych strojów ma duże znaczenie. Skromny a elegancki strój sportowy jest ulubionym dzieckiem mody, to też obecnie posiadamy olbrzymi wybór w materiale, kolorze i kroju.

Usunięto z pierwszego planu materiały tweedowe, pierwszeństwo mają: bamsz, aksamit, miękkie wełny — krzykiem mody zaś jest zestawienie różnorodnych materiałów i kolorów: np. do spódniczki z tweedu aksamitny żakiecik; do spódniczki z gładkiej, miękkiej wełny żakiecik z szorstkiego materiału węzełkowatego. Jednokolorowe stroje ożywia się szalikami, rękawiczkami, paskiem w barwnym kolorze. Tak więc łączy się koralowy z zielonym, musztardowy z niebieskim i t. d. Żakieciki sportowe są po największej części całkiem obcisłe, o krótkich, szerokich ranwersach. Spódniczki są bardzo krótkie i także obcisłe. Płaszcze natomiast szerokie, luźne.

Chorzów

WYSTAWA KANARKÓW.

(=) Tow. Hod. szlachetnych kanarków oddział C. H. K. Chorzów II urządza w dniach 4 i 5 grudnia w restauracji p. Grochówny w Chorzowie II. przy ul. 3 Maja 28 doroczną lokalną wystawę kanarków z konkursem śpiewu. Otwarta od 8—21.

Świętochłowice

DOM GMINNY BRZEZINY ŚL.

(Ś) W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie rady gminnej w Brzezinach Śl. pod przewodnictwem naczelnika p. Mżyka. Dokonano wyboru ławnika, p. Ant. Włoczka, a na zastępcę p. K. Kęsę. Rada gminna wyraziła zgodę na kupno gmachu b. okręgu urzędowego w Brzozowicach-Kamieniu za kwotę 98.000 zł dla gminy Brzeziny Śl. Ponieważ Brzeziny Śl. były w 50% właścicielami tegoż domu tak że po nabyciu gmina zapłaci ok. 40.000 zł.

ŻYCIE KULTURALNE W NOWYM BYTOMIU.

(Ś) W ub piątek odbył się w Nowym Bytomiu trzeci z kolei „Wieczór Literacko - Społeczny" Na program złożyły się następujące prelekcje: „Polityka oświatowa w Polsce" — insp Mittek, „Dwie wyprawy do bieguna północnego" — inż Nowak Liryki — Przerwy Tetmajera — mgr Bezdalska, „Przemiany kulturalne i społeczne w powieści angielskiej" — p W Susek poezje Gałuszki — pp Torówna — Schoonek Skrzynkę pocztową omówił p Czerwiecki Referaty wieczoru prowadził p. Stobelski Wieczory Literacko - Społeczne" cieszą się w Nowym Bytomiu wielkim powodzeniem i zdobywają sobie coraz to więcej zwolenników spośród miejscowej inteligencji Ostatni „Wieczór Literacko - Społeczny" zgromadził około 120 osób.

Rybnik

RUCH OZN W POWIECIE RYBNICKIM.

(R) Praca organizacyjna na terenie pow. rybnickiego postępuje szybko naprzód. Obecnie w powiecie zostało już zorganizowanych 60 Oddziałów Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Bielsko

KONKURS DLA CHCĄCYCH UCZYĆ SIĘ MUZYKÓW.

(B) Instytut Muzyczny w Bielsku, chcąc przyjść z pomocą muzycznie utalentowanej młodzieży, ogłasza konkurs stypendialny na 2 wolne od opłaty miejsca w kl. fortepianowej, 1 w kl. skrzypcowej i 1 w klasie śpiewu solowego. Warunki konkursu i zgłoszenia do dnia 5 grudnia br. należy skierować do sekr. Instytutu w Bielsku., Jagiellońska 10.

NIC NIE POMOŻE.

Kominiarz: — Panienko, możebyśmy spotkali się w niedzielę? Zobaczyłaby panienka, że wyglądam całkiem inaczej.

Pokojówka: — Czy jak się pan umyje, to nos będzie miał pan mniejszy?

STUDENCKA DOLA.

Student: — Pani Jarmulska, muszę się wyprowadzić.

Pani: — A to dlaczego? Czy może żądam za wysokiego czynszu?

Student: — To nie, ale za często pani żąda.

W MUZEUM.

— Ten dzban ma dwa tysiące lat.

— Dawniej mówił pan, że tysiąc.

— Niemożliwe. Przed tysiącem lat jeszcze nie żyłem.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Starzy znajomi na Sztucznym Torze

Dwa mecze z hokeistami Budapesztu

Czekają nas dwie bardzo ciekawe imprezy hokejowe i to już dziś i jutro. Mianowicie na Śląsk zjeżdża doskonała węgierska drużyna BBTE z Budapesztu. Hokeiści budapeszteńscy cieszą się na Śląsku doskonałą sławą, gdyż pamiętamy jeszcze wszyscy ostatnie dwa ich zwycięstwa w spotkaniach z reprezentacją Śląska. Wygrali oni przed dwoma laty 7:2 i 7:0. Tym razem BBTE będzie zasilony znanym internacjonałem Miklosem, który już nieraz grywał na torze katowickim oraz znakomitym kanadyjczykiem Chasem. Pozatym w drużynie tej grają zawodnicy tej miary co Haray, Helmeczy i Magyar.

Dziś, we wtorek przeciwko Węgrom wystąpi drużyna Dębu w następującym składzie: Tarłowski, Brodowski, Arlt, Knyciński, Kasprzycki, Ursoń, Kucer i Bala. Początek meczu o godz. 20.15.

We środę BBTE spotka się o tej samej porze z Dębem wzmocnionym reprezentacyjną trójką krakowską i ewentualnie Burdą. Bilety można już dziś nabywać w przedsprzedaży w firmie „Sport" (ul. 3 Maja). Ceny miejsc są następujące: stojące — 75 gr, trybuna 1,25 zł, loża 2 zł. Przy kasie: 1 zł, 1,50 zł i 2,50 zł.

W sobotę i niedzielę gościmy Szwedów

Hokeiści śląscy, a szczególnie sekcja Dębu wykazują w tym sezonie dużą ruchliwość. — Jak bowiem wiadomo, jeszcze w tym tygodniu, t. zn. w sobotę i w niedzielę będziemy gościli w Katowicach reprezentację Szwecji, która rozegra dwa mecze: w sobotę z reprezentacją Śląska a w niedzielę z reprezentacją Polski.

SKŁADY REPREZENTACJI POLSKI NA MECZ HOKEJOWY ZE SZWECJĄ.

Jak wiadomo, w dn. 4 i 5 grudnia rb. odbędą się w Katowicach międzynarodowe mecze hokejowe Polska - Szwecja i Sztokholm - Śląsk. Ustalone już zostały składy reprezentacji Polski i Śląska przeciw Szwedom. Przedstawiają się następująco: Polska — Stogowski (Maciejko); Kasprzak, Ludwiczak; Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk; Urzon, Zieliński, Burda (rez. Kasprzycki). Śląsk — Stogowski; Kasprzak, Ludwiczak; Górecki, Kasprzycki, Urzon, Kunert; Wilmowski, Knyciński.

Król indyjski Kambodżo, w kosztownych szatach królewskich, z diamentową tiarą na głowie. Takie same tiary zostały ostatnio skradzione w Muzeum Kolonialnego w Paryżu.

Piłat musi się chwilowo pożegnać z ringiem

Reprezentant Polski w wadze ciężkiej, Piłat, który na ostatnich zawodach, zorganizowanych przez P. Z. N., doznał złamania śródręcza z odpryskiem (lewa ręka) został opatrzony w zakładzie im. Gąsiorowskich, gdzie rękę ujęto w gips. Zdjęcie rentgenologiczne wykazało należyte zestawienie. W dn. 29 bm. po dodatkowym zbadaniu Piłat wraca do Katowic, by następnie przybyć do Poznania w dn. 20 grudnia, celem zdjęcia gipsu.

Prawdopodobny skład Polski

na mecze z Norwegią i Danią

Na odbywającym się obozie pięściarskim przed meczem z Norwegią panuje ożywiony ruch. Ostatnim zawodnikiem, który zasilił szeregi naszych czołowych zawodników jest Czortek. Przyjazd Węgrowskiego i Woźniakiewicza również jest spodziewany. Trenuje również Klimecki z H. C. P. W sobotę opuścili obóz Jarząbek, Lelewski, Baskiewicz i Fabisiak, gdyż projektowane spotkania w Niemczech nie dojdą do skutku. W niedzielę nie były prowadzone treningi. Część zawodników wyjechała na spotkania o drużynowe mistrzostwo Polski, a mianowicie Karolak i Wasiak do „Floty" na mecz z „Elektrit". Forma zawodników jest na ogół dobra. Podobno najgorzej przedstawia się forma Szymury, który trenuje stosunkowo mało.

Skład na mecze z Norwegią i Danią wyglądać będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa następująco: Rotholc, Koziołek, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Chmielewski (Pisarki go zmieni na meczu z Danią), Szymura i Węgrowski.

Reprezentacja wyjedzie z Poznania w czwartek o godz. 14 i przybędzie do Berlina wieczorem o godz. 20. W Berlinie bokserzy przenocują. Następnie w dniu 3 grudnia rano reprezentacja wyjedzie do Sassnitz, gdzie ekspedycja polska zostanie ulokowana w wagonach sypialnych i przybędzie w dniu 4-go grudnia nad ranem do Oslo.

Mecz, jak wiadomo, odbędzie się dnia 5 grudnia.

Wyniki z boisk

podokręgu rybnickiego

BŁYSKAWICA KOP. EMA — JEDNOŚĆ POPIELÓW 15:0 (6:0)

Aczkolwiek wszyscy wiedzą, że w tegorocznych rozgrywkach drużyna „Błyskawicy" jest rewelacją, to jednak takiego kanadyjskiego wyniku nikt się nie spodziewał. Drużyna beniaminka nie należy do słabych, czego dowodem jest kilka dobrych i zwycięskich wyników osiągniętych w tegorocznych rozgrywkach nawet na obcych boiskach. Drużyna ta została jednak w ub. niedzielę przez zespół leadera w puch rozniesiona. Tak doskonale grającej „Błyskawicy" jeszcze nie widziano. Zespół ten nie schodził z pola karnego przeciwnika i strzelał bramki jak chciał i kiedy chciał. Wyróżnił się przede wszystkim atak, który wykazał doskonałą dyspozycję strzałową. Sensacyjnym tym wynikiem leader nie tylko umocnił swą pozycję czołową w tabeli, ale upewnił zwolenników piłki, że godnie będzie bronił barw pow. rybnickiego w rozgrywkach o wejście do Ligi Śląskiej.

KS. I CHWAŁOWICE — RYBNICKIE TOWARZYSTWO SPORTOWE 1:2 (1:1)

Rybnickie Towarzystwo Sportowe zdołało wywieźć dwa cenne punkty z boiska chwałowickiego. Uważamy, że wynik remisowy był by lepszym odzwierciedleniem gry.

SILESIA RYBNIK II — SZYBY JANKOWICE 4:1 (2:0)

Mecz stał pod wyraźną przewagą gospodarzy, uwidocznioną cyfrowo. Wynik jest trochę za wysoki. Pokonani zasłużyli przynajmniej na jeszcze jedną bramkę.

KS. STRZELEC 23 CZERWIONKA — KS. RYMER 4:1 (2:0)

Zwyciężyć na boisku Strzelca to nie byle jaka sztuka. Z przegraną musiała się także pogodzić drużyna Rymeru, która uchodzi na rybnickiej giełdzie piłkarskiej za dobry zespół.

POLONIA PSZÓW — NAPRZÓD RYDUŁTOWY 2:0 (1:0)

Polonia, zdając sobie sprawę z grożącego jej spadku do niższej klasy dała ostatnimi dwoma zwycięstwami znać, że nie zamierza opuścić szeregów A-klasy. Zasłużone zwycięstwo nad Naprzodem odsunęło od niej na dłuższy czas niebezpieczeństwo spadku.

B-LIGA:

Po niedzielnych rozgrywkach na czoło tabeli rybnickiej B-ligi wysunęła się drużyna KS. Śląsk Głożyny.

Gwiazda Skrzyszów — 32 Radziejów 8:1 (4:0)
OMP Godów — PW. Niewiadom 3:0 walkower
27 Golkowice — Concordia Ib 3:0 walkower
OMP Łaziska — Śląsk Głożyny 2:4 (1:2)

Pechowy start Sobika w szabli

Segda mistrzem Polski

W niedzielę zakończone zostały indywidualne mistrzostwa szermiercze Polski. Tytuł mistrza zdobył Segda (Warszawianka), który odniósł 5 zwycięstw, ponosząc tylko jedną porażkę. Największym faworytem mistrzostw był Sobik, ale ten ostatni, mając cztery zwycięstwa i ani jednej porażki skręcił nogę i lekarz związkowy polecił mu wycofać się z zawodów. 2) Zaczyk (Śląsk) 4 zw. 2 por., 3) Kaczmarczyk (Śląsk) 3 zw. 3 por., 4) Kazmierowicz (Łódź) 3 zw. 3 por., 5) Kamala (Śląsk) 2 zw. 4 por., 6) Paszek (Śląsk) 2 zw. 4 por., 7) Frydrych (Warszawa) 2 zw. 4 por.

Zwycięstwo nad czasem i przestrzenią

W związku z fantastycznym rekordem automobilowym ustanowionym przez Eystona, podajemy listę rekordów szybkości, ustalonych w różnych dziedzinach i gałęziach sportu.

Jak się okazuje najpowolniejsi są pływacy. Najszybszy pływak świata Peter Fick osiąga zaledwie 6,4 klm na godzinę, licząc na 100 mtr. stylem dowolnym czas 56,4 sek. Większą szybkość od pływaka osiąga się w chodzie. Rekordzista świata w tej dziedzinie sportu Mikkaelson osiągnął 14,3 klm. na godz., biorąc pod uwagę jego ostatni rekord na 3000 mtr., który wynosi 12:24,8 sek. Największą szybkość człowiek oczywiście osiąga na aparatach, przy czym samolot jest znacznie szybszy od auta. Najszybszym człowiekiem na świecie jest Włoch Agello, który na wodnosamolocie uzyskał 709,2 klm. na godzinę.

Lista rekordów szybkości przedstawia się w kolejności w km. na godz. następująco:

Pływanie — Peter Fick	6,4
Chód — Mikkaelson	14,3
Bieg — Owens	35,5
Łyżwiarstwo — Engnestangen	42,6
Koń wyścigowy — Greyhound	47,6
Kolarstwo — Scherens	62,5
Sanki (Boby) — Mo Evoy	76,3
Narciarstwo — Gesperl	136,0
Kolarz za motorem — Paillard	137,3
Motorówka — Campbell	203,3
Motocykl z przyczepką — Fernihough	220,6
Motocykl bez przyczepki — Taruffi	274,3
Samochód — Syston	502,4
Samolot — Dr Wurster	611,0
Wodnosamolot — Angello	709,2

ECHA ZDOBYCIA PUCHARU P. PREZYDENTA PRZEZ ŚLĄSK.

Po przyjeździe ekspedycji śląskiej z Warszawy ze zdobytym pucharem Pana Prezydenta R. P., na ręce kierownika ekspedycji śląskiej p. mec. Bartusia złożył gratulacje z okazji odniesionego zwycięstwa p. marszałek Sejmu Śl. Grzesik.

ZWYCIĘSTWO MISTRZA WĘGIER W RZESZOWIE.

W sobotę wieczorem rozegrany został w Rzeszowie międzynarodowy mecz bokserski między mistrzem Węgier F. T. C. a miejscową Barkochbą. Zwyciężyła drużyna węgierska w stosunku 10:2.

ARSENAL — RACING CLUB 2:0.

PARYŻ. Międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Londyńskim Arsenalem i paryskim Racing Clubem wygrali Anglicy 2:0.

ROSJA SOWIECKA WSTĘPUJE DO MIĘDZYN. FEDERACJI PIŁKARSKIEJ?

Prasie koła piłkarskie, które, jak wiadomo, utrzymują ścisły kontakt z Rosją Sowiecką zapewniają, że Rosja Sowiecka wstąpi do międzynarodowej federacji piłkarskiej już z dniem 1 stycznia 1938 r. W ten sposób Rosja Sowiecka będzie mogła utrzymać kontakt z piłkarzami środkowej Europy.

REPREZENTACJA POWSTAŃCÓW HISZPAŃSKICH PRZEGRYWA Z PORTUGALIĄ.

W Portugalii w miejscowości Vigo rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy Portugalią i reprezentacją powstańców hiszpańskich. Zawody zakończyły się zwycięstwem Portugalii w stosunku 2:1. Do przerwy wynik był bezbramkowy.

HOLANDIA BIJE LUXEMBURG.

W Rotterdamie odbył się mecz piłkarski eliminacyjny o mistrzostwo świata pomiędzy reprezentacjami Holandii i Luxemburga. Zwyciężyła zdecydowanie Holandia w stosunku 4:0 (1:0).

Hokejowe mistrzostwa Polski w Krynicy

Tegoroczne mistrzostwa okręgowe w hokeju muszą być zakończone do dnia 10 stycznia. W dniach od 15 do 20 stycznia rozegrane zostaną mistrzostwa hokejowe Polski w Krynicy. Zaznaczyć trzeba, że w mistrzostwach Polski wezmą udział dwie drużyny śląskie, t. zn. mistrz i wicemistrz. Po dwie drużyny wystąpią jeszcze z okręgów warszawskiego, krakowskiego i lwowskiego.

Kosman i Skirlińska mistrzami Polski w gimnastyce

W Bydgoszczy odbyły się w sobotę i niedzielę mistrzostwa Polski w gimnastyce przyrządowej w konkurencjach męskich i kobiecych.

Mistrzostwa tegoroczne są pierwszym egzaminem zawodników i zawodniczek przed wielkim sezonem międzynarodowym, obejmującym w tym roku 6 poważnych spotkań zagranicznych. Na starcie znalazła się elita polskich gimnastyczek i gimnastyków za wyjątkiem zeszłorocznego mistrza Dołowego, który uległ ostatnio poważnej kontuzji nogi. Z pań startowało 13 zawodniczek, a panów — 16

Po pierwszych ćwiczeniach na czoło wśród pań wysunęła się Majowska, a wśród panów Pietrzykowski i Kosman. W drugim dniu zakończono ćwiczenia obowiązkowe i wykonano ćwiczenia dowolne również punktowane do mistrzostw.

Mistrzem Polski na r. 1937/38 w gimnastyce przyrządowej w punktacji ogólnej został:

1) Kosman (Warsz.) — 106.025 pkt. 2) Pietrzykowski (Warsz.) — 105.600 pkt. 3) Gryszka (Śląsk) — 101,225 pkt. 4) Ślosarek (Śląsk) 100,075. 5) Breguła (Śląsk). 6) Betyna (Bydgoszcz). 7) Pradela (Śląsk). 8) Radojewski (Poznań). 9) Rost (Śląsk). 10) Sladek (Śląsk).

Mistrzynią Polski w punktacji ogólnej została Skirlińska (Kraków) — 73,175 pkt. 2) Majewska — 73,150. 3) Sierońska (Śląsk). 4) Steplińska (Kraków). 5) Noskiewiczówna (Warszawa). 6) Osadnikówna (Katowice). 7) Wojciechowska (Kraków).

Rewelacją mistrzostw był 20-letni Ślązak Gryszka, który zajął 3 miejsce w punktacji ogólnej. Organizacja wzorowa. Zainteresowanie zawodami, zwłaszcza w drugim dniu duże.

Na zdjęciu lewym fragment z szeroko zakrojonej w Japonii propagandy lotnictwa i szybownictwa, a mianowicie konkurs modeli latających, zorganizowany przez młodzież szkół japońskich. Na prawo oddział Związku Strzeleckiego w nadgranicznej wsi Pasieki na Wileńszczyźnie już obecnie przygotowuje się do marszu narciarskiego Żułów—Wilno.

Jesienni mistrzowie A-klasy

GRUPA I. — NAPRZÓD KATOWICE.
GRUPA II. — STRZELEC PIEKARY.
GRUPA III. — ?

Ub. niedziela przyniosła nam w A-klasie częściowe wyjaśnienie sytuacji. Odnosi się to do grupy pierwszej i drugiej, gdzie Naprzód Katowice i Strzelec Piekary — chociaż mają jeszcze do odrobienia jedną grę — zdobyli już definitywnie tytuł mistrza jesiennego. Gorzej przedstawia się natomiast sprawa z grupą trzecią. Chcąc w grupie tej określić ewentualną końcową sytuację, trzeba by zapuścić się w niebezpieczny labirynt obliczeń, z którego byłoby trudno się wydostać. Najprawdopodobniej jednak pierwsze miejsce pozostanie w rękach Pogoni — mimo doznanej ostatnio porażki. Ruch, drugi kandydat do pierwszego miejsca, ma ostatnią grę w Rudzie z Naprzodem i w razie zwycięstwa obejmie pierwsze miejsce. Nie trzeba jednakże zapominać, że i Naprzód jest trzecim kandydatem do pierwszego miejsca i chyba nie będzie chciał zmarnować nadarzającej się okazji zdobycia cennych punktów. Z kolei Naprzód, wygrywając mecz z Ruchem, pozostanie na 12 pkt., gdyż ostatni swój mecz rozegra w Tarn. Górach, a tam Śląsk jest bardzo niebezpieczny. Czwarty wreszcie kandydat A. K. S., o ile zdoła pokonać drużynę Kresów na jej własnym boisku, może osiągnąć pierwsze miejsce, gdyż ostatni mecz rozegra ze słabą Zgodą na własnym gruncie, a więc miałby wówczas 13 pkt., tj. jeden punkt więcej niż obecny leader. Jak z tego wynika — sytuacja w tej grupie nie jest zbyt jasna.

Niedzielne wyniki nie poczyniły większych zmian w tabelach poszczególnych grup za wyjątkiem grupy pierwszej, gdzie kluby na skutek odniesionych zwycięstw zaawansowały o jedno miejsce.

Poszczególne tabele przedstawiają się następująco:

GRUPA I.

1. Naprzód Katowice	9	15	32:12
2. Ligocianka	8	11	18:11
3. I. F. C. Katowice	9	11	24:17
4. T. S. Szopienice	8	10	16:10
5. 24 Szopienice	8	9	20:14
6. Stadion Mikołów	8	8	19:23
7. 06 Mysłowice	8	7	8:11
8. 09 Mysłowice	8	7	12:22
9. K. P. W. Katowice	8	5	17:20
10. 29 Nikiszowiec	8	5	6:22
11. Pogoń Katowice	8	2	8:18

GRUPA II.

1. Strzelec Piekary	7	12	29:10
2. Śląsk Siemianowice	8	10	25:11
3. Orzeł Wełnowiec	8	10	19:12
4. 22 Mała Dąbrówka	7	8	18:20
5. K. S. Bytków	7	8	18:21
6. Ruch Radzionków	8	6	19:24
7. Iskra Siemianowice	8	6	15:25
8. PPW. Katowice	6	5	18:16
9. Jedność Michałkowice	7	4	18:30
10. 07 Siemianowice	6	3	7:18

GRUPA III.

1. Pogoń Nowy Bytom	9	12	38:23
2. Ruch Ib	8	11	13:11
3. Naprzód Ruda	7	10	19:11
4. A. K. S. Ib	7	9	21:12
5. Śląsk Ib	7	8	12:17
6. Poniatowski Godula	7	7	16:14
7. Kresy Chorzów	7	7	16:17
8. Śląsk Tarn. Góry	8	6	22:25
9. 27 Orzegów	7	3	15:23
10. Zgoda Bielszowice	7	2	12:31

O drużynowe mistrzostwa Polski w boksie

WISŁA ZWYCIĘŻA K. S. Z. O. 10:6.

W niedzielę wieczorem w Krakowie w sali Okręgowego Ośrodka W. F. odbył się mecz bokserski o mistrzostwo Polski między mistrzem Krakowa Wisłą i drużyną K. S. Z. O. z Ostrowca. Zawody zakończyły się zwycięstwem Wisły w stosunku 10:6.

H. C. P. — GEYER 10:6.

W Poznaniu w meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski poznański HCP pokonał mistrza Łodzi Geycra w stosunku 10:6.

FLOTA — ELECTRIT 12:4.

W niedzielę wieczorem rozegrany został w Gdyni mecz bokserski o mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Pomorza WKS. Flota i mistrzem okręgu wileńskiego Electrit. Zwyciężyła zdecydowanie Flota w stosunku 12:4 i walczyć będzie dnia 12 grudnia o prawo do wejścia do finału z warszawską Legią.

Szereg ciekawych projektów rozwoju narciarstwa

Obrady prezesów wszystkich okręgów narciarskich

W niedzielę odbyło się w lokalu Pol. Zw. Narciarskiego zebranie prezesów wszystkich okręgów P. Z. N., celem omówienia spraw związanych z realizacją programu w nadchodzącym sezonie zimowym.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, trwająca kilka godzin, która dotyczyła ustalenia wytycznych dla prac w okręgach i zaznajomienia ich z poczynaniami zarządu głównego P. Z. N. Główny nacisk kładziono na kontynuowanie prac wyszkoleniowych, organizacji obozów dla instruktorów i kandydatów na instruktorów.

Ze spraw sportowych omawiano sposoby ożywienia ruchu narciarskiego w okręgach m. in. przez organizowanie meczów międzyokręgowych, skoordynowanie ruchu turystycznego, poruszano szereg nowych pomysłów przy organizowaniu tradycyjnych rajdów narciarskich, które mają być połączone z zawodami dla niezawodników.

Wysunięto projekt, aby międzynarodowy mecz związków strzeleckich Finlandii, Estonii, Łotwy i Polski odbył się w ramach marszu szlakiem marszałka Żułów — Wilno, a nie jak pierwotnie projektowano w Zakopanem, dla którego zawody te nie byłyby tak atrakcyjne.

Przydział terenów okręgowych, krajowych w sezonie nadchodzącym napotyka na wiele trudności, gdyż żaden z dotychczasowych trenerów nie będzie mógł opuszczać Zakopanego, jak np. Br. Czech, który stale będzie zajęty w Zakopanem i na Śląsku, Orlewicz zaś studiuje w Krakowie, Ustupski w C. I. W. F., a Bochenek jest chory.

W szkole na Kasprowym przydzielono dla poszczególnych okręgów po kilka miejsc w ciągu całego sezonu dla przeszkolenia instruktorów.

Na zakończenie dokonano rozdziału dla okręgów kwoty zł 7 tysięcy na doraźne prace administracyjne i organizacyjne. Oprócz tej kwoty przydzielone będą później dalsze dotacje na cele wyszkoleniowe i sportowe.

Program wielkich imprez motocyklowych w r. 1938

Polski Związek Motocyklowy pragnąc zapobiec zbyt dużej dowolności w ustalaniu przez poszczególne kluby terminów imprez, postanowił już teraz wyznaczyć terminy najważniejszych raidów i wyścigów. Do tych terminów będą musiały się stosować wszystkie kluby ustalając daty imprez o mniejszym znaczeniu. W ten sposób usunięta zostanie możliwość kolizji terminów imprez regionalnych i ogólnopolskich — co ani jednym, ani drugim na dobre nie wychodzi.

„Sto mil po Polsce".

Większość „wielkich" motocyklowych imprez w przyszłorocznym sezonie rozegrane zostanie wiosną i na początku lata.

Pierwszą z nich będzie interesujący raid szosowo-terenowy „Sto Mil po Polsce" organizowany przez Moto-Klub Unia w Poznaniu. Raid ten będzie nowością na polskim gruncie motorowym, gdyż trasa jego wyznaczona zostanie za pomocą linijki przyłożonej do mapy i ołówka. Zawodnicy będą jechali dosłownie „na przełaj" drogami ścieżkami, przez strumienie i grzęzawiska.

Raid ten rozegrany zostanie w dniach 7 i 8 maja.

II Tatrzański raid motocyklowy.

W miesiąc po tym (5—6 czerwiec) projektowany jest II Tatrzański Raid Polskiego Klubu Motocyklowego. Możliwe jednak, że termin tej imprezy ze względu na późną górską wiosnę uniemożliwiającą objazd trasy — zostanie nieco przesunięty.

Grand Prix Polski.

W dniu 19 czerwca Warszawa będzie świadkiem wyścigu motocyklowego na Bielanach, który rozegrany zostanie jako Grand Prix Polski. Wyścig ten organizuje W. K. S. Legia.

Wyścig górski „Tourist Trophy Polski".

10 lipca Bielski Klub Motocyklowy „Strzelec" organizuje w Wiśle na Kubalonce emocjonujący wyścig górski p. n. „Tourist Trophy Polski".

Raid motocyklowy „Szlakiem Marszałka" na 3.000 klm.

Wreszcie w sierpniu (14—21) odbędzie się gigantyczny raid „Szlakiem Marszałka" organizowany przez W. K. S. Legię na trasie 2.500 — 3.000 klm.

Trasa tego raidu została zmieniona i biec będzie ze stolicy przez Katowice do Wisły. Tam odbędzie się próba szybkości górskiej. Następnie zawodnicy udadzą się wzdłuż zachodniej granicy, aż na Wybrzeże morskie, gdzie znowu na autostradzie prowadzącej do Jastrzębiej Góry odbędzie się próba szybkości płaskiej. Z Gdyni raid uda się do Wilna, przy czym zachodzi możliwość skrócenia drogi przez Prusy Wschodnie. Z Wilna zawodnicy pojadą już wprost do Warszawy, gdzie w Alei Niepodległości na zakończenie raidu odbędzie się wyścig. Przeniesienie wyścigu z szosy pod Wiązkowem na ulice miasta wiąże się ściśle ze względami propagandowymi.

Lokalne raidy terenowe.

Poza wyżej wyszczególnionymi imprezami P. Z. M. już obecnie przewiduje czas i miejsce dla szeregu imprez lokalnych, wśród których na uwagę zasługuje m. in. Raid Terenowy w Górach Świętokrzyskich, wyścig w parku w Kielcach, kilka imprez terenowych na Górnym Śląsku (który tak opornie się ustosunkował do imprez nie wyścigowych) itd.

Start w „sześciodniówce" w Anglii.

Należy jeszcze zaznaczyć, że prawdopodobnie w przeszłorocznym „Six Day's", które będzie rozegrano na terenie Anglii wezmą wreszcie udział dwa polskie zespoły. Czy będą one startować na krajowych „Sokołach" jeszcze nie wiadomo.

Skrzynka radiowa

Paryż o koncertach polskich

„L'Art Musical" tak m. in. pisze o drugim i trzecim wrocsytym wieczorze polskim:

Dokładne sprawozdanie o pierwszym z trzech koncertów poświęconych muzyce polskiej pojawiło się w naszym ostatnim numerze. Omówiono przy tej okazji bardzo interesujące walory orkiestry symfonicznej Polskiego Radia, oraz wybitną, oddawna uznaną wartość jej dyrygenta, Grzegorza Fitelberga. Przejdźmy do programu granego 15-tego. Ten drugi wieczór otworzyło wykonanie „Epizodu na maskaradzie" Mieczysława Karłowicza, dzieła mocnego w tonie, jak można przypuścić zapożyczającego od Wagnera z pierwszego okresu niektórych akcentów, a więc niektórych chwytów stylu; mogliśmy z zadowoleniem śledzić jego przyjemną całość, chociaż partytura ta, mimo zalet, jeżeli chodzi o sposób pisania i zawsze dopasowanego stylu, nie wnosi nic specjalnie nowego.

„Fantazja Polska" na fortepian i orkiestrę nie wychodzi również poza formy tradycjonalne, niemniej, zainteresowanie, takie budzi, jest w zupełności zrozumiałe i możnaby życzyć, abyśmy ją widzieli częściej w programach.

Ponadto, jak można się było tego spodziewać, partia solisty jest idealnie pomyślana, aby przedstawić jego talent w najwspanialszym świetle. P. Sztompka wyróżnił się w niej wyjątkowo szczęśliwie. Uwertura p. Szałowskiego należy do „nowych czasów", do tych, w których żyjemy. Mimo nieprzyjemny, szorstki, surowy akcent w ustępach początkowym i końcowym, mimo stałe używanie nowoczesnych ujęć, zdaje się nawet najzagorzalsi zwolennicy starej szkoły nie zdołaliby się oprzeć wściekłemu pędowi tego potężnego barwnego utworu, a nawet zainteresowała ich pełnia jego dźwięków; ponieważ poza tym natchnienie przekonywuje, a utwór nie zawiera zbędnych „napastliwości", „Uwertura" p. Szałowskiego winna znaleźć się w repertuarach orkiestr. Zasygnalizujmy wreszcie w dziedzinie symfonicznej przejmujący „Poemat żałobny" w trzech częściach p. Woytowicza, którego gregoriańska atmosfera jest tak ciekawa, oraz olśniewający werwą, i „zaciekłością"; utwór „Chmiel" p. Wiechowicza, obfity w odkrycia orkiestralne, często wysoce trudne do wykonania, prawdziwy sztuczny ogień wynalazczości i dowcipu. Pomiędzy odtworzeniem dwóch tych ostatnich dzieł, śpiewaczka p. Ewa Bandrowska-Turska, zajmująca, bezsprzecznie jedno z pierwszych miejsc w hierarchii gwiazd sztuki wokalnej, dołożyła swoich wyjątkowo przemyślanych starań do wykonania arii o dosyć włoskim stylu (sasez italien), wyjętych z „Halki" i z „Hrabiny", dzieł lirycznych Moniuszki.

Nazajutrz, wieczór był poświęcony recitalowi śpiewaczemu, jego bohaterem był popularny tenor p. Jan Kiepura, którego wspaniały organ głosu dotarł do wszystkich uszu na świecie. Jeżeli wielbimy bez zastrzeżeń zdolności głosowe p. Kiepury, inaczej jest z jego interpretacjami. Jesteśmy na tym punkcie w zupełnej niezgodzie z publicznością, która chłonęła w tępym błogostanie najszkodliwsze dowolności, jakimi zła szkoła zwana „włoską" obdarzyła sztukę wokalną. Ale nie wystarczyłoby nam numeru „L'Art Musical", aby powiedzieć wszystko co myślimy o smaku tych, co nazywają się „szeroką publicznością".

Wiadomości gospodarcze

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 29 listopada 1937 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych parytet wagon Katowice, w handlu hurtownym, w ładunkach wagon.

(Ceny transakcyjne w nawiasach.)

Żyto (24—24.20) 23.75—24. Pszenica czerwona twarda 28.75—29.25, Pszenica jednolita (28.50) 28—28.50. Pszenica zbierana 27.50—28. Owies jednolity 28—28.50. Owies zbierany (22) 22—22.50. Jęczmień przemiałowy 21—21.50. Jęczmień pastewny 20—20.50. Fasola biała 30—31. Fasola krasa 28—29. Groch Wiktoria (31.50) 31.50—32.50. Mąka ziemniaczana superior 32.50—33.50. Mak 88—93. Kukurydza 20.25—20.75. Mąka pszenna gat. I wyciąg. 0—30 proc. (43.50) 43.50—45, gat. I 0—50 proc. 42—43, gat. I-A 0—65 proc. (40—41) 40.50—42, gat. II 30—65 proc. 33.50—34, gat. II-A 50—65 proc. 30—31, gat. II 65—70 proc. 27—27.50, razowa 0—95 proc. 34—34.50, pastewna 16.50—17.50. Mąka żytnia gat. I 0—50 proc. (33) 33—34, gat. I 0—65 proc. (31.75—32) 32—33, gat. II 50—65 proc. 23.25—23.75, razowa 0—95 proc. 27.25—27.50. Otręby pszenne grube przem. stand. 16.50—17, średnie (15) 15.50—16, miałkie 14.75—15.25, żytnie (15—15.10) 15.25—15.50. Kuchy lniane (21) 21—21.50. Kuchy rzepakowe 18.50—19. Śrut sojowy 24—25. Śrut z pestek palmowych 16—21 proc. w tym 1 proc. tłuszczu 16—17. Słoma prasowana (7.50) 7—8. Siano łąkowe 9.50—10.50. Siano koniczyne 10.50—11.50. Ziemniaki: jadalne żółtomięsne 5—5.50. Ziemniaki jadalne białomięsne 4.50—5. — Ogólny obrót 1.305 ton, w tym żyta 60 ton. Usposobienie spokojne.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

z dnia 29 listopada.

DEWIZY: Belgia 89.65 89.83 89.47, Berlin 212.99 212.11, Gdańsk 100.00 100.20 99.80, Amsterdam 293.20 293.92 292.48, Kopenhaga 117.89 117.31, Londyn 26.35 26.42 26.28, Nowy Jork czek 527 528,25 525.75, kabel 527.50 528.75 525.25, Oslo 132.68 132.02, Paryż 17.94 18.09 17.79, Praga 18.57 18.62 18.52, Sztokholm 135.80 136.13 135.47, Zurych 122.10 122.40 121.80, Wiedeń 99.20 98.20, Mediolan 27.86, 27.66, Helsinki 11.67 11.61, Montreal 527 528,25 525.75, Tel Aviv 26.42 26.28. Tendencja jednolita.

WALUTY: Belgi belg. 89.82 89.40, dolary ameryk. 527.25 524.75, kanadyjskie 527,25 524,75, floreny hol. 293,92 292,20, franki franc. 122.40 121.80, szwajcarskie 122.40 121.60, funty ang. 26.42 26.26, guldeny gd. 100.20 99.80, korony czeskie 17.50 16.70, duńskie 117.89 117.05, norweskie 132.68 131.70, szwedzkie 136.13 135.15, liry włoskie 21.80 21.00, marki fińskie 11.67 11.25, niemieckie 118.00 114.00, Tel Aviv 26.30 26.00, marki srebrne 121,00 117.00, szylingi austr. 99.20 98.00.

AKCJE: Bank Polski 107.75, Węgiel 24.50, Lilpop 53.25, Norblin 64.00, Starachowice 29.50. Tendencja niejednolita.

Z wydawnictw

Nowy Przekład Ewangelii Świętej.

W opracowaniu Ks. Dra E. Grzymały.

Najtańsze i najpoczytniejsze wydanie, które jest pierwszym w ogóle tego rodzaju wydawnictwem w Polsce. Zalety naszego wydania Ewangelii: Komentarz Katechizmu, który ułatwia kojarzenie tekstu Biblii z tradycją. Książka zawiera str. 268. Oprócz tego nowy przekład Ewangelii zawiera 15 ilustracji malarza włoskiego prof. Conti-ego, 5 mapek geograficznych i 1 mapę Palestyny za czasów Chr. Pana. Oprawa w br. zł 0,80 w opr. zł 1.00.

Kalendarz Bezpieczeństwa Pracy w Rolnictwie i Leśnictwie.

Centralny Wydział Bezpieczeństwa Pracy w Rolnictwie wydał w tych dniach „Kalendarz Bezpieczeństwa Pracy" na rok 1938. — Pożyteczne to wydawnictwo powinno być w rękach każdego polskiego rolnika i niewątpliwie dzięki swej niskiej cenie (egz. 30 gr.) znajdzie się wszędzie. Kalendarz można nabywać u instruktora Izb Rolniczych, oraz w Okręgowym Wydziale Bezpieczeństwa Pracy przy Śląskiej Izbie Rolniczej w Katowicach, ul. Ligonia 36.

2000 lat temu
była lepsza polityka zbożowa niż dzisiaj

Warszawa, 30 listopada.

Wyprawa archeologów polskich do Egiptu, jak pokazała wystawa wykopalisk w Muzeum Narodowym w Warszawie i jak sądzić można z licznych publikacyj, przyniosła bogaty i ciekawy plon naukowy. Oprócz dzieł sztuki wydobyto z ziemi wielkie ilości skorupek glinianych i papyrusów na których, jak my dzisiaj na papierze, starożytni Egipcjanie pisali rachunki. Dzięki tym roślinnym i glinianym „skrawkom papieru", których nieprzebrane skarby kryje w swoim wnętrzu ziemia Egiptu, **możemy sobie dzisiaj odtworzyć obraz stosunków handlowych i kredytowych w czasach tak bardzo odległych od naszych.**

Do najcenniejszych urządzeń w starożytnym Egipcie należała niewątpliwie

ORGANIZACJA OBROTU ŻYROWEGO,

oparta na zbożu. Obrót żyrowy uchodzi na ogół jako wytwór czasów nowożytnych, związany z istnieniem gospodarki pieniężno-kredytowej. W świetle badań archeologicznych nad skorupkami glinianymi okazuje się, że mądrzy Egipcjanie już przeszło 2000 lat temu wynaleźli system obrotu żyrowego w wielu punktach przewyższający nasz dzisiejszy system.

ZASADA JEGO BYŁA NASTĘPUJĄCA:

Po żniwach każdy chłop egipski, a ci stanowili gros ludności, oddawał zebrane z pól zboże do spichrza państwowego i otrzymywał wzamian za to coś w rodzaju naszej dzisiejszej książeczki czekowej. Dysponując odpowiednią ilością zboża zdeponowanego na swoim koncie, które w specjalnych warunkach klimatycznych i hydrograficznych Egiptu było zawsze mniej więcej jednego gatunku, mógł przy jej pomocy opłacać wszystkie podatki, spłacać zaciągnięte kredyty, przekazywać zboże do innych miejscowości, wcale tego zboża nie ruszając. Zarząd spichrza państwowego, połączony zazwyczaj z kasą państwową, prowadził obszerną korespondencję z właścicielami kont zbożowych, zarządami spichrzów w innych miejscowościach i z izbami rozrachunkowymi, które co jakiś czas odbywały posiedzenia dla wyrównania rachunków.

Państwo egipskie było poważnym konsumentem zboża i zajmowało się poza tym eksportem zboża, które w formie podatków zaminiast pieniędzy otrzymywano od ludności.

Dzięki temu chłop nie musiał zaraz po żniwach rzucać z tych ilości zboża na rynek i nie wywoływał zniżki cen. Po całym kraju krążyły czeki zbożowe, jak dzisiaj czeki pieniężne, przyczyniając się do ożywienia gospodarki kraju.

Oto treść takiego czeku zbożowego: „Dionizos, syn Dionizosa, do dyrektorów spichrza w miejscowości Anon. Proszę przekazać z mojego konta pszenicznego z roku 17 na konto Dionizosa syna Filiskosa, 7 miar zboża, pisane siedem miar zboża. Dnia 11 miesiąca Farfi, w 18 roku panowania cesarza Hadriana.

Taniej
niż za cenę biletu II-ej klasy możemy podróżować **samolotami**
P. L. L. „Lot".

Restauracja Dom Correściiański HOSPIC
Katowice, Jagiellońska 17, tel. 336-82
urządza
ŚWINIOBICIE
we wtorek 30 listopada, środę 1 grudnia i czwartek 2 grudnia rb.
Podgardle, świeże kiszki i kiełbasy
także poza dom
Uprzejmie zaprasza (9380)
HAROLD BERTHOLD
kierownik.

RESTAURACJA SCHÖNGUT
Nast. Nemietz Karol — Chorzów II, Bytomska 13

Poleca dobrze pielęgnowane piwa Świętojańskie, Tyskie, Okocimskie.
urządza 30 b. m.
wielkie świniob'cie
od godz. 9 rano podgardle i kiszki na które uprzejmie zaprasza
Gospodarz znany jako Fati
Sprzedaż kiszek również poza dom.

Restauracja „WZGÓRZE WANIURY"
Katowice, ul. Kościuszki 15, tel. 301-26
W środę 1 i czwartek 2 bm.
wielkie świniobicie
Kiszki i podgardle już w środę od 10 rano, na które uprzejmie zapraszają
Kulig z żoną.

NOWOOTWARCIE!
We wtorek, dnia 30 listopada 1937 r. nastąpi nowootwarcie mojej filii w **Katowicach ulica Mickiewicza nr. 1,** obok firmy Mencel — Polecam po najniższych cenach moje pierwszorzędne wyroby: pierniki różnego rodzaju, ciastka miodowe, makrony, czekolady pralinki marcypany i inne słodycze — Codziennie świeży towar. Rzetelna obsługa. Sprzedaż detaliczna Odsprzedawcy otrzymują specjalny rabat.
F-a F. VESPER
Fabryka pierników, cukrów, marcypanów i czekolady
CHORZÓW II, ulica Krzyżowa 17,19
Telefon nr 413-03

Repertuar Kinoteatrów od 30 XI 1937

KINO CAPITOL ul. Plebiscytowa 3	TAJNY PLAN R. 8. Jean Murat
KINO CASINO Pierackiego 17/19	STAWKA O ŻYCIE Karl Ludwig Diehl Teo Lingen
KINO COLOSEUM 3 Maja 7	I. POZNALI SIĘ W PARYŻU 2. MAGICZNY KLUCZ
KINO RIALTO św. Jana 24	MOJE SZCZĘŚCIE TO TY Benjamino Gigli
KINO STYLOWY Stawowa nr. 19	I. ZIEMIA BŁOGOSŁAWIONA 2. TONI Z WIEDNIA
KINO UNION 3 Maja 25	ZABIŁEM Peter Lorre

I. Km. 121, 1506, 1962, 1907/37.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w dniu 2 grudnia 1937 r. sprzedam publicznie w Katowicach:
1) o godzinie 9.30 przy ulicy Wojewódzkiej 15:
odbiornik radiowy, tapczan, kredens, pomocnik, stół rozsuwany i 6 krzeseł, oszacowanych na sumę 540.— zł
2) o godzinie 10-tej przy ulicy Mariackiej 8:
rozne towary krótkie i galanteryjne, oszacowanych na sumę 3.403,— zł.
3) o godzinie 10.30 przy ul. Podgórnej nr 3:
urządzenie pokoju męskiego, urządzenie jadalni, urządzenie sypialni, lampę wiszącą, dywan i obraz,
oszacowanych na sumę 2.460,— zł.
4) o godzinie 12-tej przy ul. Wita Stwosza 4:
szafę biblioteczną, biurko dębowe, fotel dębowy, kanapę klubową,
oszacowanych na sumę 525,— zł.
Ruchomości oglądać można bezpośrednio przed rozpoczęciem licytacji.
KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Katowicach rewiru I. (9307)

I. Km. 1820/37 r.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Pszczynie rewiru I., mający kancelarię w Sądzie Grodzkim pok. nr 18, ul. Bogdana nr 1, na podstawie art. 802 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 grudnia 1937 r. o godz. 10.30 w Starym Bieruniu, Rynek nr 1 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Julii Kocurkowej w Bieruniu Starym, składających się z:
1 fortepianu Seiler, 1 bilardu, 1 aparatu radiowego 5-lampkowego Elektrit, 1 bufetu kuchennego, 1 maszyny do szycia stare),
oszacowanych na łączną sumę zł 1500,—.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Dnia 27 listopada 1937 r.
(9306) ŁOSKA, Komornik.

VII. Km. 1127/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach rewiru VII. Józef Bortel, mający kancelarię w Katowicach, ul. Sobieskiego nr 15, na podstawie art. 802 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 grudnia 1937 r. o godz. 12.15 w Nowej Wsi, ul. K. Miarki nr 20 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z:
aparatu radiowego 3-lampkowego, 1 maszyny kuśnierskiej, 4 wałków materiałów na płaszcze zimowe, 1 wałek materiału na płaszcze zimowe — czarne, 100 sztuk płaszczy damskich, 1 biurka dyplomat,
oszacowanych na łączną sumę zł 3.510,—.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Katowicach rewiru VII. (9308)

I. Km. 1813/37.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w czwartek, dnia 2 grudnia 1937 r. o godz. 9.30 sprzedam publicznie w Tarn. Górach przy ul. Krakowskiej nr 18 następujące ruchomości:
2 radio aparaty duże marki „Telefunken",
wartości szacunkowej 700,— zł.
I. Km. 1978/37
zaś o godz. 11 w Tarn. Górach przy ul. Strzelców nr 13:
1 bufet pokojowy, 1 kredens, kanapę pluszową, stół do rozciągania i 6 krzeseł wyścielanych, 1 stojącą lampę elektryczną, 1 lampę elektryczną wiszącą, garderobę, pająk elektr. z rogów, stolik do szycia, 2 lampy elektr., pająk elektr., lampę elektr. na biurko, leżankę z narzutką, fortepian, akwarium, obraz, lampę elektr. 3 świece,
wartości szacunkowej 1660.— zł.
Ruchomości powyższe oglądać można 1/4 godz. przed rozpoczęciem licytacji na miejscu.
FR. IMIELA
Komornik Sądu Grodzkiego w Tarn. Górach rewiru I. (9305)

VI Co 73/37.

Wywołanie!

Henryk Better kupiec i tegoż żona Estera Better, zam. w Katowicach, ul. Kopernika 12, i Rucheł Feigel Brafi zam. w Katowicach, ul. Zabrska 14 zast. przez adw. Mildnera i Mroczkowskiego z Katowic wnieśli o wywołanie listu hipotecznego wystawionego dla hipoteki w wysokości 5 000 mk niem., zapisanej w dziale III pod poz. 7 księgi wieczystej nieruchomości Katowice, tom XXVII karta 991 na rzecz radcy miejskiego budowniczego Antoniego Zimmermanna.
Posiadacza powyższego dokumentu wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym dnia
30 czerwca 1938 r. o godz. 9-ej
w Sądzie Grodzkim w Katowicach, zgłosił swe prawa i przedłożył dokument pod rygorem pozbawienia mocy dokumentu. (9309)
Katowice dnia 24 listopada 1937 r.
SĄD GRODZKI:
(—) Trzciński

Ochotniczy oddział kobiet japońskich podczas przeszkolenia, przed wyruszeniem na front wojny chińsko-japońskiej.

Sąd Grodzki w Katowicach
V N. 10a/30.

Uchwała

W sprawie postępowania upadłościowego firmy Bracia Schwarz fabryka biżuterii w Katowicach, ul. Kopernika 14, zwołuje się zebranie wierzycieli na dzień
22 grudnia 1937 r. godz. 9.30
w Sądzie Grodzkim w Katowicach pokój L. 58,
a) celem odebrania rachunku końcowego,
b) ewentualnego wniesienia zarzutów przeciw końcowemu wykazowi,
c) powzięcia uchwały co do wierzytelności watpliwych,
d) wyrażenie opinii co do ustalenia wynagrodzenia zarządcy.
Katowice, dnia 8 listopada 1937 r.
SĄD GRODZKI.

PRZYKRE ROZCZAROWANIE

Pacjent (budząc się z omdlenia): „Gdzie jestem? W niebie?!..
Żona: Nie kochasiu, jeszcze jesteś przy mnie.

WOLNE POSADY

Jedna z pierwszorzędnych fabryk pasów poszukuje młodszego majstra, ewentualnie przykrawacza, obeznanego z nowoczesną fabrykacją pasów oraz wszelkich skórzanych wyrobów technicznych. Oferty wraz z odpisami świadectw należy skierować pod „Maister" do biura ogłoszeń R. Pszczółka, Cieszyn. (10 575)

KUPNA

ZAKUP ZŁOTA, SREBRA PLATYNY po najnowszych cenach „Złompol" Katowice, Słowackiego 39 (8206)

RÓŻNE

Zabłakał się 28 bm. wyżeł bronzowy ze znaczkiem nr 1695 Katowice na terenie Rzeniszów (Koziegłowy). Wiadomość o znalezieniu tegoż proszę kierować Katowice Kopernika 3, m. 5

Unieważniam weksle po 120 zł płatne 15 września 1937 do 15 czerwca 1938 roku żyro Włodzimierz i Franciszek Schmidtowie wobec nieotrzymania żadnej równowartości. Edward Stawicki (10610)